REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15
Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.
Rok I. Nr. 282

# POLSKA

PISMO CODZIENNE

LISTOPAD 22
PIĄTEK
Św. Cecylji
Wschód słońca 7 m 6
Zachód „ 15 „ 39

# Kto zwycięzcą a kto zwyciężony?

### NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ ANGLJĘ NA POLU GOSPODARCZEM

W tych dniach ukazał się w Londynie raport ministerstwa handlu, przedstawiający wielkość przywozu i wywozu krajów zagranicznych.

Raport ten jest dla Anglików dużą niespodzianką. Wynika zeń bowiem, że pierwszy raz w historji zdarzyło się, że wywóz towarów niemieckich przewyższył wywóz angielski.

Wynika to jasno z danych cyfrowych. W ciągu pierwszego półrocza wywóz z Niemiec wyniósł 374 milj. funtów, podczas gdy wywóz z Anglji za ten sam okres osiągnął kwotę 358 milj. funtów.

Fakt powyższy wywołał w Anglji wielką konsternację. Nabiera on tem większego znaczenia, że równocześnie okazuje się, że Anglja importuje obcych towarów o połowę więcej, niż sama ich wytwarza, tymczasem Niemcy wywożą czterokrotnie więcej, niż przywożą.

Wzrost eksportu niemieckiego od roku 1927 wynosi 86 milj. funtów, angielskiego zaś tylko 16 milj. funtów.

Cyfry te są aż nadto wymowne.

Oczywiście refleksje z tego powodu są dla Anglji nie wesołe. Przed wojną, do roku 1913 włącznie, jej eksport był największym wśród wszystkich krajów świata. W roku 1914 wyprzedzają ją już Stany Zjednoczone, Anglja pozostaje na drugiem miejscu. Obecnie zaś spada Anglja na trzecie miejsce, mając przed sobą Amerykę na pierwszem, a Niemcy na drugiem miejscu.

Wobec tych faktów Anglicy poczynają się pytać: Kto właściwie jest zwycięzcą, a kto zwyciężonym? Anglja czy Niemcy? Zwycięska Anglja ma półtora miljona bezrobotnych, przemysł jej upada. „Zwyciężone“ zaś Niemcy mają mniejszą ilość bezrobotnych, lecz eksport ich rośnie, oczywiście wypierając z rynków wyroby angielskie.

Ten stan rzeczy nie powinien nikogo dziwić, a tembardziej mężów stanu, boć przecie wiadomo, że Niemcy na mocy planu Younga zobowiązały się do płacenia odszkodowań przez dziesiątki lat. Czem zaś mogą płacić te odszkodowania? Eksportem towarów.

Przecież i obecne rokowania o traktat handlowy z Polską mają ten sam cel — zwiększyć wywóz towarów niemieckich do Polski, by móc płacić odszkodowania wojenne... mocarstwom zachodnim.

W rezultacie więc państwa zwycięskie płacą same sobie odszkodowania, kupując towary niemieckie. Taka jest już logika ekonomji i fakt ten nie powinien być niespodzianką dla nikogo.

# Oficjalne oświadczenie w sprawie rewindykacji kościołów

### J. E. KS. ARCYBISKUP JAŁBRZYKOWSKI O ZWROCIE KOŚCIOŁÓW PRAWOWITYM WŁAŚCICIELOM.

Wobec faktu tendencyjnego rozsiewania mylnych wiadomości w gazetach rosyjskich, jak „Za Swobodu“, „Woskresnoje Cztienje“ i niektórych nawet polskich, jak „Gazeta Polska“, „Robotnik“ i t. p., o wszczętej sądownie sprawie rewindykacji kościołów i kaplic, niniejszem oświadczam:

1) Nie chcę przywłaszczania dla katolików ani jednej cerkwi prawosławnej, ale jedynie pragnę, aby w imię zasady sprawiedliwości kościoły katolickie, przemocą przez rząd carski zagarnięte, powróciły do prawowitych właścicieli.

2) Nie rozpoczynam wojny z prawosławiem, ani pragnę jego zniszczenia, ale dochodzę zasady zwykłej sprawiedliwości.

3) Nie wystąpiła Kurja Metropolitalna Wileńska o odebranie wszystkich prawosławnych cerkwi, ale z 464 objektów Kościoła katolickiego, zabranych przez rządy rosyjskie w granicach diecezji Wileńskiej, żąda zwrotu jedynie 113, których posiadanie dla katolików jest niezbędnie potrzebne.

4) Przez długie lata Kościół katolicki oczekiwał uregulowania tej sprawy przez Władze Państwowe i jedynie w ostatniej chwili przed upływem terminu przedawnienia (10-lecia) wystąpiła Kurja Metropolitalna w imię wykonania obowiązku na drogę sądową.

5) Setki i tysiące najlepszych synów Kościoła i Ojczyzny szły na wygnanie, znosiły katusze w katordze za to, że brały udział w powstaniu, że dochowywały wierności Kościołowi. Gdy na wygnaniu dochodziły do nieszczęśliwych skazańców wieści o zamykaniu i zabieraniu kościołów katolickich, z piersi ich zbolałych dobywały się błagalne westchnienia: „Ojczyznę, wolność, kościoły raz nam wrócić Panie“; jedyną ich pociechą była nadzieja, że następne pokolenia doczekają się lepszych czasów, że Ojczyzna, wolność, kościoły będą przywrócone. To przekonanie podtrzymywali w nich nawet uczciwsi, acz nieliczni Rosjanie - prawosławni. Żaden prawowity Polak - katolik nie może ani na chwilę przypuścić, aby Władze Państwowe polskie chciały podtrzymywać kary, wymierzone przez siepaczy rosyjskich za udział w powstaniu za polskość, za katolicyzm.

6) Kościół katolicki za gwałt nie chce odpowiedzieć gwałtem, ale dochodzenie swych słusznych praw na drodze legalnej składa w ręce sprawiedliwości i z całym spokojem oczekuje na wymiar sprawiedliwego wyroku.

7) Wreszcie dodaję, że powyższe moje zasady podzielają i inni zainteresowani katoliccy Biskupi.

+ R. JAŁBRZYKOWSKI,
Arcybiskup Wileński.

Wilno, 19 listopada 1929 r.

# Koleje przed zimą

### 80 pługów odśnieżnych

Doświadczenie ubiegłej zimy, obfitującej w znaczne opady śnieżne, wykazało, że P. K. P. nie posiadają dostatecznej ilości pługów odśnieżnych dla skutecznej walki ze śniegiem, co spowodowało wstrzymanie ruchu na niektórych linjach kolejowych.

Wobec tego Ministerstwo Komunikacji zawczasu zamówiło dziesięć pługów systemu „Björke“, których przeznaczeniem jest niedopuszczanie do tworzenia się zasp oraz usuwanie zwałów śnieżnych wysokości do 1 metra. Poczem Ministerstwo Komunikacji zamówiło jeden pług wirowy systemu „Nydgist i Holm“, który usuwa zaspy śnieżne wysokości ponad 1 metr oraz przebija zleżały śnieg.

Pług wirowy posiada wewnątrz wagonu własny kocioł parowy i ma szynę parową dla obracania wirnika, który oczyszcza tory kolejowe od śniegu. W czasie trwania pracy pługa wirowego śnieg jest odrzucany na 40 metrów poza torowisko.

Pozatem Ministerstwo Komunikacji poczyniło pewne ulepszenia w starych pługach odśnieżnych i niezależnie od tego przystosowało pewną ilość pługów ze starych tendrów parowozowych. Obecnie P. K. P. rozporządzać będą około 80 pługami odśnieżnemi.

# 40 MIL. ZŁOTYCH

### Podwyżka kapitału zakładowego

Krążą pogłoski, że Bank Handlowy, warszawski ma podwyższyć dotychczasowy kapitał zakładowy, wynoszący 20 milj. złotych, do wysokości 40 milj. zł. Podwyżka ta nastąpi w kilku transzach, z których znaczną część obejmą przemysłowcy cukrownictwa z zachodniej części kraju.

Prowadzone od dłuższego czasu pertraktacje Banku Handlowego, o objęcie śląskiego Banku Dyskontowego w Bielsku, zostały doprowadzone do pozytywnego wyniku. Wpływ Banku Handlowego na Dyskontowy będzie decydujący.

# Zgon

### Prof. L. Birkenmajera.

Kraków (tel. wł.) We środę zmarł profesor nauk ścisłych na Uniw, Jagiellońskim dr. Ludwik Birkenmajer, przeżywszy lat 74. Zmarły był członkiem Akademji Umiejętności. Opracował pomnikowe dzieło o Koperniku, w którem udowodnił, że znakomity astronom nie był Niemcem, lecz Polakiem.

Pogrzeb wielkiego uczonego, a wzorowego katolika, odbędzie się dziś w piątek.

# Apartamenty

### *DLA MIN. I WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH*

W Ministerjum Robót Publicznych trwają konferencje nad uzgodnieniem planu budowy nowego gmachu Ministerjum Spraw Zagranicznych w Alejach Ujazdowskich.

Nowy gmach M. S. Z. zawierać ma m. in. specjalne apartamenty dla Ministra Spraw Zagranicznych i podsekretarza stanu w M. S. Z.

# Odczyt na zamku

### *PRZY UDZIALE P. PREZYDENTA RZPLITEJ*

W dniu wczorajszym odbył się na Zamku specjalny odczyt przy udziale delegatów ministerjów oraz zaproszonych przedstawicieli stowarzyszeń społecznych, który zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej. Odczyt n. t. „Nowoczesne metody pracy w przemyśle” wygłosił inżynier Trepka.

# JAKA BĘDZIE POGODA?

**Stan pogody:** Rankiem dnia 21 listopada niebo w Polsce było bezchmurne i tylko na wschodzie utrzymywało się zachmurzenie większe przy gęstych mgłach. Lekkie mgły wystąpiły nocą także w pozostałych okolicach kraju, ale w godzin. rannych szybko się rozproszyły. W okolicach położonych na zachód od Wisły temperatura wynosiła o godz. 7 od 0 st. na wyżynie Małopolskiej do 2 st. na wybrzeżu i w Poznańskiem, a do 4 st. na Śląsku Cieszyńskim, tylko w okolicach Częstochowy i Krakowa obniżała się do — 2 st. Natomiast reszta kraju miała na całej swej przestrzeni lekki przymrozek: — 1 do — 2 st. Jedynie na Podolu i Pokuciu było cieplej (+ 2 do + 3 st.). Na Podhalu notowano — 4 st. a jednocześnie w górach temperatura utrzymywała się powyżej 0 st. i sięgała + 4 st. na Hali Gąsienicowej.

**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym t. j. 22 bm.**

Rankiem mglisto, potem dość pogodnie lub pogodnie, tylko na Śląsku i Podhalu chmurniej i możliwe drobne opady. Chłodno, nocą przymrozki. Słabe wiatry przeważnie ze wschodu.

# Na terenie politycznym

### *WYJAZD MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO*

Wczoraj rano wyjechał do Wilna marsz. Piłsudski w towarzystwie maj. Głabiza oraz kilku oficerów wezwanych do udziału w grze wojennej. Gra ta będzie dalszym ciągiem gry, prowadzonej w Warszawie.

Ag. Wschodnia podała, że marsz. Piłsudski wygłosi odczyt przez radjo. Niektóre dzienniki już tej wiadomości zaprzeczyły.

W Wilnie ma wygłosić odczyt na temat Konstytucji p. min. Czerwiński. Ten zapewne odczyt będzie transmitowany przez radjo.

Marsz. Piłsudski poruczył zastępstwo w M. S. Wojsk. pierwszemu wiceministrowi gen. Danielowi Konarzewskiemu.

### *POWRÓT MIN. BOERNERA*

W dniu 21 listopada b. r. powrócił do Warszawy z inspekcji Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach minister Poczt i Telegrafów, inż. Boerner, i objął normalne urzędowanie.

### *PRZYJAZD SEKR. POSELST.*

Przybył do Warszawy nowomianowany pierwszy sekretarz poselstwa Stanów Zjednoczonych A. P. p. Philander Lathrop Cable i objął urzędowanie.

### *ODCZYT MIN. CARA*

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 12 w południe w sali Towarzystwa Strzeleckiego minister sprawiedliwości p. Stanisław Car, wygłosi odczyt p. t. „Konstytucja 17 marca, a rzeczywistość polska”. Wstęp na odczyt za zaproszeniami. (AW).

### *STRONNICTWA CHŁOPSKIE POROZUMIEWAJĄ SIE*

We środę odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej stronnictw chłopskich. W obradach komisji wzięli udział posłowie: Dąbski, Woźnicki, Smoła, Rataj i Kiernik. Sprawy osobiste nie były poruszane. Obrady były ściśle poufne.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

# Martwy węzeł sporu

### OPINJA PUBLICZNA WINNA ZABRAĆ GŁOS!

Jest jeden niezwykle symptomatyczny, a tchnący, jak to zaraz na tem miejscu pragniemy stwierdzić, ogromną beznadziejnością moment dyskusji konstytucyjnej: jest nim zarzucanie sobie wzajemne między obozami politycznemi, że w rzeczywistości żaden z nich ani nie traktuje serjo sprawy rewizji konstytucji, ani nie chce przystąpić konkretnie do tej trudnej, lecz koniecznej pracy.

Streśćmy najprzód fakty.

Przed paroma dniami, na wieść o zamierzonym odczycie p. Świtalskiego, „Gazeta Warszawska" w naczelnym artykule sformułowała zarzut, że rząd (wzgl. obóz sanacyjny) wówczas dopiero wytacza na porządek dzienny sprawę rewizji konstytucji, gdy jest atakowany na niewygodnych dla siebie odcinkach frontu politycznego np. odpowiedzialności za przekroczenia budżetowe, za zawarcie ugody z Niemcami i t. p.

Innemi słowy i rząd używa hasła rewizji konstytucji jako politycznego manewru dywersyjnego, w celu odwrócenia uwagi społeczeństwa od innych, przykrych dla siebie spraw.

Niejako w odpowiedzi na ten zarzut, p. premjer Świtalski w odczycie wtorkowym oskarżył opozycję, że ilekroć rząd wysuwa kwestję pracy nad rewizją konstytucji, wówczas przeciwnicy podnoszą wrzawę z jakiegoś innego powodu, np. przekroczeń budżetowych i t. p. i odwracają tą drogą uwagę własną oraz uwagę opinji publicznej od problemów ustrojowych.

Jak widzimy, elementy tych stanowisk są identyczne, tylko odwrócone co do porządku i przeciwstawne co do adresów politycznych.

Idźmy dalej...

P. Świtalski w odczycie swoim stwierdza, że parlament na wszystko ma czas, ale na rozważania konstytucyjne mieć go nie chce, czyli: parlament nic nie robi dla przyspieszenia rewizji konstytucji. Już nazajutrz „Robotnik" odbija tę piłkę i stwierdza, że to rząd i obóz rządowy nic dla właściwego postawienia tego zagadnienia nie czyniły i nie czynią. P. Świtalski twierdzi, że sejm wykazał swoją niechęć do kwestji konstytucyjnej, ponieważ nie chciał zezwolić na nieformalną wprawdzie, ale praktycznie celową permanencję komisji konstytucyjnej Sejmu, zaś opozycja przeciwstawia temu twierdzeniu tezę, że rząd utrudnia dzieło naprawy ustroju, ponieważ trzyma parlament w przymusowej bezczynności, przerywa jego sesje, odracza je i t. d.

Czy tego rodzaju polemiki nie czynią wrażenia bezcelowych? Czy opinja niezależna nie musi dojść do przekonania, że przecież na tej drodze nikt z nikim nigdy niczego się nie dogada? Że uwikłani w te dociekania subjektywnych formuł prawdy zewnętrzno-formalnej, przeciwnicy nie dojdą nigdy do właściwego tematu?

Przypomina to rozprawę w sądzie, gdzie zastępcy stron utonęli w zawiłościach proceduralnych i grzęzną we wzajemnych zarzutach formalnych, tracąc z oczu interes prawdy materjalnej. W procesie takim wyjściem jest apelacja, w której wytrawniejszy sędzia instancji odwoławczej zdoła porozcinać wątpliwości i da głos prawdzie i sprawiedliwości.

I w naszym sporze wewnętrznym coraz oczywistszą się staje konieczność odwołania się do instancji wyższej. Jest nią naród. Naród wypowiada się drogą wyborów parlamentarnych. Jego werdykt, jak werdykt przysięgłych, mógłby i tutaj przesądzić wyrok i ruszyć sprawę z martwego punktu.

# Podziękowanie rodaków

### ECHA POBYTU POLAKÓW Z AMERYKI

Prof. A. Ponikowski, prezes Komitetu Przyjęć Wycieczek Amerykańskich otrzymał od Narodowego Związku Polskiego w Ameryce następujący list:

Do
Komitetu Przyjęć Wycieczek Ameryk.
na ręce Wielce Szanownego
Pana Prezesa A. Ponikowskiego.

Wielce Szanowny Panie Prezesie!

Związek Narodowy Polski w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki tą drogą pragnie wyrazić za pośrednictwem Pańskiem, Komitetowi Przyjęć Wycieczek Amerykańskich, najbardziej gorące podziękowanie za trudy, starania i zabiegi w przyjęciu trzech Wycieczek Związkowych.

Dzięki staraniom Pańskim, każda z tych Wycieczek zaraz na wstępie znalazła się pod troskliwą opieką Komitetu, miała możność poznać wszystkie skarby zabytków praojców swych, jak i stanąć przed obliczem Władz wolnej, odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej.

Przeżyte tam chwile przez Wycieczkowiczów pozostaną w pamięci ich nigdy niezatartem, miłem wspomnieniem, a więc zatem proszę przyjąć to nasze gorące podziękowanie i cześć.

*Za Zarząd Centralny*
*Związku Narodowego Polskiego*
*(—) J. ROMASZKIEWICZ*
*Prezes Z. C. Z. N. P.*

*Kazimierz Kowalski*
*Sekretarz Jen. Z. C. Z. N. P.*

## Odpowiedzi Redakcji

O. Justyn Waziul, Gniezno. — Uwagi czcigodnego ojca są słuszne, — wina to niedbałej korekty. Na przyszłość zwracać będziemy na to pilną uwagę. Zawiadomiliśmy administrację o nieregularnem dostarczaniu pisma; prosimy również reklamować na poczcie.

Za pomoc w rozszerzaniu pisma serdecznie dziękujemy. Gdyby wszyscy nasi prenumeratorzy tak rozumieli swój stosunek do „Polsk", miałaby ona największy nakład w kraju. Wierzymy, że w przyszłości tak będzie.

Ks. Dziekan Bacz, Żegocin koło Bochni. Uwaga całkiem słuszna. Stało się to z winy niedbałej korekty, nad czem będziemy w przyszłości pilnie czuwać. — Co do druku, to będzie on znacznie wyraźniejszy po przeprowadzeniu ulepszeń technicznych.

Prosimy uprzejmie o podanie nam kilkunastu adresów osób, któreby ew. chciały zaabonować „Polskę".

P. W. Kowalewski, Sulejówek. Na kwestje poruszane przez Szan. Pana, odpowiemy oddzielnym listem. Za podkreślenie stron dodatnich „Polski" — dziękujemy. Prosimy o podanie nam adresów osób, któreby ew. zaabonowały nasz dziennik.





# Przegląd prasy

Ograniczymy się dziś do zacytowania opinji prasy na temat prelekcji p. premjera Świtalskiego, pozostawiając domyślności czytelników stworzenie sobie syntezy.

### TROCHĘ ZAPÓŹNO

*„Gazeta Warszawska"* zwraca uwagę, że

*— w poprzednim Sejmie, zarówno przed wypadkami majowemi, jak i po nich istniały lepsze, niż w obecnym warunki do przeprowadzenia wzmocnienia władzy prezydenta.*

*Przed majem był to ów „faszyzm", którym straszyli społeczeństwo zarówno piłsudczycy, jak lewica, komuniści i żydzi, a po maju gotowość stronnictw prawicy i środka do dania nawet temu rządowi szerszych uprawnień, niż on sam wtedy chciał, między innemi prawa veta dla prezydenta.*

*Więc była kiedyś ze strony większości posłów gotowość do ograniczenia swych przywilejów. W tym Sejmie jest jej mniej, zarówno z tego powodu, że rząd podczas wyborów szczególniej postarał się o zredukowanie zwolenników silnej władzy wykonawczej, jak i dlatego, że po trzyletniem doświadczeniu u wielu ostygł zapał do niekontrolowanej „radosnej twórczości".*

### OTWARTE PYTANIA

*„Robotnik"*, który zresztą nigdy szczególnego sentymentu do sprawy rewizji konstytucji nie okazywał, pyta:

*— Co uczyniły Rządy „pomajowe" dla ułatwienia i dla umożliwienia t. zw. rewizji Konstytucji?*

*czy gabinet p. Bartla wykazał choć cień zainteresowania tą sprawą?*

*czy sam Klub B. B. nie traktował przez szereg miesięcy własnego projektu z podziwu godną obojętnością?*

*czy gabinet p. Świtalskiego nie skłonił p. Prezydenta Rzeczypospolitej do niezwoływania sesji nadzwyczajnej i do odroczenia sesji zwyczajnej parlamentu, czy sam przeto nie zahamował prac konstytucyjnych Sejmu?*

I kończy kategorycznie, że

*— w tej chwili chodzi o likwidację systemu rządzenia, a nie o rewizję Konstytucji.*

*Po dokonaniu likwidacji zobaczymy, czy trzeba i w jakim kierunku trzeba „rewidować" Ustawę Konstytucyjną.*

### A MOŻE JEDNAK...

Konserwatywny *„Dzień Polski"* pisze, że jednak

*— Mowa Premjera jest wyrazem zarówno siły przekonania i siły tout court Rządu, jak i dążenia Rządu do przyciągnięcia ku pracy dla naprawy Państwa wszystkich czynników, którym nie zbraknie patrjotyzmu, zdolności czynu i dobrej woli, aby w zrealizowaniu tego wielkiego dzieła wziąć udział.*

### W TONIE PATETYCZNYM

*„Gazeta Polska"* uderza w ton patetyczny:

*— Trzeba wiedzieć, że państwo polskie, że odrodzona Rzeczpospolita — to dopiero prawo do pracy, to dopiero możność działania, to obowiązek, do którego wykonania stawać musi świadoma wola i stanowcza decyzja.*

Teoretycznie jest to stuprocentowa prawda. A praktycznie?

Praktycznie — osądzi historja.

# ECHA

### MANIFESTACJI AKADEMIKÓW

Kilka pism podało, że Nacz. Komitet Akademicki, który organizował we wtorek wiec na Politechnice, zobowiązał się, że żaden pochód się nie odbędzie. W związku z tem N. K. A. ogłasza:

1) zwołując wiec ogólno - akademicki, ani Nacz. Komitet Akademicki, ani żaden z jego członków nie składał nikomu zobowiązań, że nie odbędzie się pochód akademicki, ani tembardziej nie popierał tych oświadczeń słowem honoru.

Nacz. Komitet Akademicki zobowiązał się jedynie, że nie będzie wzywał do pochodu, oraz że na samym wiecu będzie panował zupełny spokój — co też całkowicie zostało dotrzymane. Wyjaśnienie to dotyczy również Akad. Koła Zw. Obrony Kresów Zachodnich, które w porozumieniu z N. K. A. organizowało wiec.

2) Jedynym z mówców, który w przemówieniu swem wezwał do udania się na zebranie do Ratusza, był p. Zagórski — przedstawiciel Zw. Pol. Młodz. Demokratycznej.

# GIEŁDA

### GIEŁDA ZBOŻOWA:

w Poznaniu

Żyto 26.00 — 26.50.
Jęczmień brow. 25.50 — 26.50.
Owies 22.00 — 24.00.
Siano prasowane 10.00 — 11.00.
Słoma żytnia luźna 3.20—3.50.
Słoma prasowana 4.20 — 4.50.

we Lwowie:

Pszenica kraj. dwors. 39.00 — 40.00.
Pszenica kraj. zbior. 35.50 — 36.50.
Żyto małopolskie 24.00—24.50.
Owies małopolski 20.25—21.25.
Ziemniaki przemysł. 3.00—3.50.
Fasola biała 85.00 — 100.00.
Fasola krasa 57.00 — 62.00
Groch pół Victoria 34.00—39.00
Groch polny 26.50 — 29.50.
Hreczka 24.25 — 26.25.
Mąka pszenna 65 proc. 66.00 — 67.00.

### WALUTY I DEWIZY:

Dolary Stan. Zjedn. 8.89 i pół.
Belgja 124.69.
Holandja 359.80.
Londyn 43.46 i pół.
Nowy Jork 8.89 i trzy czwarte.
Paryż 35.10.
Praga 26.43.
Szwajcarja 173.00.
Wiedeń 125.40.
Włochy 46.67.
Obroty mniejsze.

### PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestyc. 119.00 — 119.50.
4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 65.50 — 65.75 — 65.50.
5 proc. konwersyjna 50.00.
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (161.68).
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25 (w proc.).

### AKCJE:

Bank Polski 168.00 — 167.25.
Bank Zw. sp. zar. 78.50.
Strem 14.50.
Węgiel 73.00 — 73.50.
Lilpop 35.00 — 35.25 — 35.00.
Ostrowiec 70.00.

POLITYKA ZAGRANICZNA

# Gospodarka socjalistyczna

## 21 MILJARDÓW NA UBEZPIECZENIA

Ubezpieczenia społeczne stały się dla klasowych partyj robotniczych odskocznią dla ich występów demagogicznych wobec mas. Zjawisko to obserwujemy zarówno w Polsce, jak i w innych krajach. Na tym też koniku jechała angielska partja pracy.

Poprzedni rząd konserwatystów — pod naciskiem rozagitowanej opinji — musiał godzić się na ciągłe zwiększanie świadczeń socjalnych.

Cała ta gra odbija się oczywiście na kieszeni płatnika podatków bezpośrednio, a na całej produkcji krajowej — pośrednio. To też gdy obecnie wniesiono do budżetu nowe pozycje na cele powyższe, powstało w Anglji poruszenie z powodu nadmiernych ciężarów, oraz krytyka celowości i metod tych świadczeń, tembardziej, że wysokość zapomóg podniesiono około o 50 procent, co powiększa budżet o 12,5 milj. funtów w r. 1930.

Okazuje się, że od zawarcia pokoju (11.XI 1918) do końca roku 1928 wypłacono: bezrobotnym 363.460.000 funtów, 62.448.000 funtów byłym żołnierzom pozostającym bez pracy, oraz 72.722.000 funtów biednym, razem 498.630.000 funtów (21,5 miljarda zł.!!).

Oprócz powyższych 12,5 milj. funtów, wstawiono do budżetu na rok następny jeszcze 8,5 milj. funt. na „okres przejściowy" oraz 3,5 milj. funt. na jazdy i koszta szukających pracy, razem 24,5 milj. funtów.

Ów „okres przejściowy" obejmuje świadczenia dla bezrobotnych, którzy nie byli ubezpieczeni w ciągu przepisanego minimum czasu, nie mieli więc prawa do zapomóg, które mimo to wypłaca się.

Zapomogi w r. 1930 pobierać będą już bezrobotni, liczący po lat 15, a to — chłopcy po 6 szylingów (12 zł.), dziewczęta 5 sz. (10 zł.). Dotychczas najniższy wiek był lat 18. Składki opłacane są przez ubezpieczonego w wysokości 40 proc., pracodawcę i państwo po 30 proc.

Ponieważ fundusz świadczeń socjalnych pracuje z deficytem, a przyznany mu zasiłek dodatkowy przez państwo jest na wyczerpaniu, wyłania się kwestja dalszych dopłat ze skarbu.

Owa podwyżka budżetu oraz sprawa obniżenia wieku przy wypłacie świadczeń, wzburzyły mocno opinję Anglji, która zaczyna krytycznie patrzeć na socjalistyczną gospodarkę. Rząd zaś przyparty do muru broni się twierdzeniem, że wypełnia tylko program konserwatystów, swoich poprzedników.

Doświadczenie angielskie jest nie bez znaczenia i dla stosunków polskich.

I u nas bowiem wpływ socjalistów na ukształtowanie się ustawodawstwa socjalnego był przeważający. Produkcja polska również jest przeciążona świadczeniami, z których ubezpieczeni — mówiąc na wiasem — odnoszą niewielkie korzyści. Ten tertium gaudens to — biurokracja ubezpieczeniowa.

# 6 stycznia

## 2-ga konferencja haska

Briand zaproponował rządowi niemieckiemu, by termin drugiej konferencji w Hadze ustalić na dzień 6 stycznia. Odwleczenie konferencji tłumaczy się tem, że Francja chce, by najpierw odbył się plebiscyt, którego zażądała partja Hugenberga. Po wyjaśnieniu sytuacji obrady będą się toczyć w atmosferze spokojniejszej.

Oficjalnie jednak oświadczono Niemcom, że minister Skarbu Cheron nie może opuszczać Paryża ze względu na dyskusję nad budżetem w parlamencie i że nie jest jeszcze załatwiona sprawa t. zw. reparacyj wschodnich, mianowicie nie zgodziły się jeszcze na nowy podział odszkodowań Węgry i Bułgarja.

Prasa niemiecka oświadcza, że konferencja mogłaby się rozpocząć już w grudniu i twierdzi, że wobec tego Niemcy nie ponoszą odpowiedzialności za odwlekanie się konferencji.

# Wyjazd

## posłów do Gdańska

Od kilkunastu dni błąkają się po pismach zagranicznych śmieszne plotki o możliwości wyjazdu „kadłubowego" parlamentu polskie go do Gdańska.

Źródłem tych plotek był jak waidomo, żart jednego z dziennikarzy żydowskich. Niedawno jednak wspomniał o tem całkiem poważnie pos. Sławek i znowu pisma niemieckie zajmują się tą fantastyczną po głoską i bierze ją na serjo.

# WYJAŚNIENIE POMYŁKI

W N-rze 270 z dn. 10 b.m. na str. 4-tej pod artykułem „Ciekawe rewelacje polskiej prasy protestanckiej" umieszczono skutkiem pomyłki skrót PAT (Pol. Ag. Telegraficzna) zamiast KAP (Katolicka Agencja Prasowa).

Prostując tę pomyłkę wyrażamy przypuszczenie, że nie wprowadziła ona w błąd naszych czytelników, gdyż na str. 4-tej dawaliśmy i dajemy stale, oprócz własnych ar tykułów i notatek, komunikaty wyłącznie KAP'a.

# Komunikacja z Chinami

## WCIĄŻ PRZERWANA

Komisarjat ludowy dla spraw komunikacji ZSRR. w związku z wprowadzeniem nawego rozkładu jazdy na kolejach sowieckich powiadomił władze kolejowe polskie, że *komunikacja kolejowa z Dalekim Wschodem* przez Mandżurję, wobec trwającego w dalszym ciągu zatargu na kolei wschodnio-chińskiej, *będzie aż do odwołania przerwana*. Podróżni jadący do Chin z Europy tranzytem przez Polskę i Sowiety są nadal kierowani przez Władywostok.

# „Bez cierpliwości niema demokracji"

## FILM DŹWIĘKOWY NA USŁUGACH PREZ. MASARYKA. — PRZEMOWA DO 25 MILJONÓW LUDZI.

Od szeregu już tygodni prowadzone są w Pradze rokowania międzypartyjne w sprawie utworzenia nowej większości rządowej.

Powolne tempo rokowań, wywołuje szereg komentarzy zarówno w prasie krajowej, jak i zagranicznej.

To też w tych dniach w sprawie tej zabrał głos prezydent Masaryk, przemawiając przy nakręcaniu pierwszego czechosłowackiego filmu dźwiękowego.

Film ten, wykonany przez towarzystwo filmowe „Fox-Film" w Pradze, przeznaczony jest przedewszystkiem dla Czechów amerykańskich, którym ma dać możność usłyszenia słów głowy państwa czechosłowackiego.

Prezydent Masaryk, przemawiając do filmu tego, omówił najaktualniejsze zagadnienie polityczne Czechosłowacji, mianowicie sprawę niedawnych wyborów parlamentarnych i problem sformowania nowego rządu. Prezydent Masaryk rozpoczął swe przemówienie po angielsku, następnie mówił po czesku, ostatnie zaś słowa, skierowane do prezydenta Hoovera, powiedział znów po angielsku.

W części politycznej swej mowy, przeznaczonej w pierwszym rzędzie dla obywateli amerykańskich „pochodzenia czechosłowackiego", prezydent Masaryk powiedział:

„Z waszych gazet widzę, że interesujecie się żywo naszemi ostatniemi wyborami. I nas interesują one, a to w takim stopniu, że tu i ówdzie obserwować można już pewne zniecierplwienie z powodu niemożności odpowiedzenia sobie jeszcze na pytanie, jaki będzie przyszły rząd, jaki będzie parlament. Musimy być jednak cierpliwi, albowiem bez cierpliwości i tolerancji demokracja i parlamentaryzm byłyby niemożliwe. Musimy liczyć się z faktem, że mamy tu więcej stronnictw politycznych, niż wy w Ameryce. Stąd też płynie konieczność dłuższych rokowań co do ustalenia praktycznego programu rządu. Nie brak u nas najrozmaitszych programów idealnych, maksymalnych, wprost eschatalogicznych, ale parlament musi mieć program, który do nowych wyborów mógłby być zrealizowany."

Ktoś złośliwy mógłby powiedzieć, że prez. Masaryk, mówiąc, iż bez cierpliwości niema demokracji, miał na myśli swego sąsiada wschodniego, gdzie walka o demokrację nietylko, że wychodzi poza ramy braku cierpliwości, lecz nawet staje się pełna zacietrzewienia i wyzbyta kultury politycznej.

Film dźwiękowy, dla którego prezydent Masaryk wygłosił swą mowę przesłany został niezwłocznie samolotem do Ameryki. W Ameryce będzie on wyświetlany dla 25.000.000 widzów i słuchaczy.

# Poważny kryzys

*Clemenceau ciężko zaniemógł*

PARYŻ. — Clemenceau cierpi silne bóle jamy brzusznej. Organizm chorego jest bardzo osłabiony. Lekarz zrobił dziś zastrzyk z morfiny, który jednakowoż nie przyniósł choremu ulgi. Zdaniem lekarza, *może nastąpić bardzo poważny kryzys.*

# Obniżenie

## stopy dyskontowej

LONDYN. — Bank Angielski obniżył swą stopę dyskontową z 6 proc. na 5 i pół proc.

# Dla zamówień sowieckich

## Specjalne pociągi towarowe

Zgodnie z podpisaną ostatnio z ZSRR. konwencją kolejową w Odesie, przewidziane jest rozszerzenie ruchu towarowego między Polską a Sowietami.

W wypadkach udzielenia przez ZSRR. większych zamówień dla przemysłu polskiego dostarczać będzie Ministerstwo Komunikacji specjalnych pociągów towarowych pośpiesznych dla umożliwienia dostarczenia zamówień w terminie.



# FATALIZM ZAMIAST PROGRAMU

Wielu ludzi mówi, że los jest wszystkiem, że nasze wysiłki i zamierzenia nic tu poradzić nie mogą, że szkoda wszelkiej pracy, zbędne są plany na przyszłość, gdyż i tak nie unikniemy tego, co jest nam sądzone. Zaledwie źdźbło prawdy kryje się w tej fatalistycznej teorji. Tylko do pewnego stopnia kieruje nami przeznaczenie. Naszem, zadaniem jest właśnie złagodzić surowe wyroki przeznaczenia. Wszystko zależy przecież od nas. Musimy poważnie zastanowić się nad całokształtem naszego życia, rozpatrzyć nasze kwalifikacje i ustalić pewne wytyczne na przyszłość. Zwłaszcza w Polsce powszechna jest szczególna beztroska, brak myśli o jutrze, a bezmyślne fatalistyczne: „jakoś to będzie" — wystarcza nam za program życiowy. Smutnym i bardzo widomym rezultatem tej beztroski i bezplanowości życiowej są tysiące, dziesiątki tysięcy istnień ludzkich wykolejonych, niezadowolonych z życia, bez rezultatu wegetujących z dnia na dzień, w biedzie, w nieustannym kłopocie i trosce o kawałek chleba. Wołamy o plan i program życiowy! Nieraz jeszcze powracać będziemy do tej sprawy, będziemy ją traktowali głębiej, szerzej, wszechstronnie — tymczasem tylko zwracamy na tę sprawę Waszą uwagę. Jak też naprzykład w Waszym planie życiowym wygląda sprawa zabezpieczenia przyszłości Waszej i Waszej rodziny? Czy przynajmniej tę zasadniczą sprawę rozstrzygnęliście szczęśliwie? Czy macie polisę ubezpieczenia życiowego w P. K .O? Czy kosztem kilkunastu, czy kilkudziesięciu złotych miesięcznie zabezpieczyliście sobie spokojną starość w przyszłości? jeżeli nawet tego dotychczas nie zdołaliście zrobić — to na co liczycie w przyszłości?

Piszcie niezwłocznie do Centrali P. K. O. w Warszawie — po informacje ubezpieczeniowe.

M. Cz.

# Skutki

## Skutki krachu giełdowego

NOWY JORK. — Giełda nowojorska publikuje dane statystyczne, z których wynika, że w ciągu październik a r. b. papiery notowane na giełdzie spadły ogółem o zgóra 15 miljardów dolarów. Przeciętnie spadek wyniósł przeszło 17 proc.

# Obawy „Diła"

## WOBEC ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

*„Diło" z daty 20 b. m. w art. wstępnym p. t.: „Początek wielkiej gry"? zajmuje się traktatem polsko - niemieckim z dnia 31-go października r. b., przyczem zwraca uwagę na możliwość głębszych źródeł owego porozumienia i dalszych jego następstw. Której stronie — polskiej, czy niemieckiej — większe korzyści zapewnia wspomniany traktat likwidacyjny, to według „Diła" sprawa drugorzędna.*

*„Ważniejsze jest to, że zawarto pomiędzy Polską a Niemcami po raz pierwszy poważną ugodę na podstawie bezpośredniego porozumienia. Ugoda ta cofa sprawy sporne naraz z trzech terenów forum międzynarodowego (Liga Narodów, paryska Komisja i Sąd Rozjemczy w Hadze); toruje też drogę do dalszych pokojowych pertraktacyj. Oficjalne komunikaty podkreśliły również, że zawarty traktat wpłynie łagodząco na obecne naprężone stosunki polsko - niemieckie, a niemiecka prasa demokratyczna oraz polska sanacyjna wypowiedziały się za potrzebą pokojowego załatwienia sporów między obu państwami, przyczem jako najbliższy akt na tej drodze zapowiedziały traktat handlowy, który położy kres wojnie celnej.*

*Oto właściwa istota obecnego traktatu: zapoczątkował on nowy etap w stosunkach między Polską a Niemcami, etap zgody i porozumienia.*

*W związku z tem nasuwa się pytanie, co spowodowało przewódców obu państw do wstąpienia na tę drogę zgody? Jak daleko zgoda ta dojdzie, czy rozbije się o terytorjalnie - rewizjonistyczne dążenia Rzeszy, czy też może doprowadzić do ich likwidacji przez wprowadzanie w życie jakichś innych, wspólnie uzgodnionych, a szeroko zakrojonych koncepcyj?*

*Tę ostatnią myśl poddaje przeświadczenie, że międzynarodowe akty porozumienia nie powstają doryweczo i bez głębszych planów, obliczonych na dalszą metę. Konflikt niemiecko-polski odnosi się do Zachodu. Lecz zdaje się być rzeczą wykluczoną, aby przy trwałej likwidacji tego zachodniego konfliktu nie poruszono momentów Wschodu, tego Wschodu, którego przyszłość stoi stale pod znakiem zapytania.*

*Wychodząc z tego punktu widzenia, łatwo zajść możemy przed dylemat: czy ostatni traktat polsko - niemiecki jest istotnie nikłym aktem porozumienia w drugorzędnych sprawach finansowych, zwłaszcza dla nas — pisze „Diło" — nie interesującym; czy może jest on początkiem wielkiej gry politycznej, która obejmuje nietylko Polskę i Niemcy?*

*Tego jednego pytania dość, by śledzić bieg ostatnich i przyszłych wypadków z największą uwagą*". (Wu).

ŻYCIE KATOLICKIE

# Osobliwe argumenty organu metropolity Dionizego

### SPRAWA REWINDYKACJI KOŚCIOŁÓW

„Woskresnoje Cztienje", organ metropolity prawosławnego Dionizego, w ostatniem wydaniu z d. 17 b. m. zamieściło szereg artykułów, poświęconych rewindykacji kościołów katolickich.

„Wosk. Cztienje" wyjaśnia, że na wytoczenie procesów o zwrot kościołów wpłynął wyrok Sądu Najwyższego w sprawie spadkobiercy powstańca z 1863 r. Szumiakowskiego ze spadkobiercami niejakiego Rubinowa, który nabył majątek ziemski, skonfiskowany przez rząd carski.

Sąd Najwyższy orzekł, że przedawnienie dziesięcioletnie w sprawach o restytucję praw, pogwałconych przez nieprawne czynności rządu zaborczego, upływa w 1929 r., gdyż rządy polskie czynne są od 1919 r. Wobec tego z polecenia Arcybiskupów - Metropolitów: wileńskiego i lwowskiego wytoczone zostały procesy w liczbie przeszło 500 w 7 Sądach Okręgowych.

Pismo metropolity Dionizego oświadcza, iż „większość doświadczonych przez Cerkiew prawosławną prześladowań" ma swe źródła w „jaskrawej nietolerancji i nawet w pełnem nienawiści do ludzi uczuciu, ujawnianem przez katolickie władze i duchowieństwo", oraz że duchowieństwo katolickie jest inicjatorem (wdochnowitielem) „wszystkich zarządzeń, skierowanych ku szkodzie prawosławia".

**— Gdyby nie istniał łagodzący wpływ władzy państwowej, gdyby prawosławie w Polsce zależało całkowicie od woli i decyzji Kościoła Rzymsko - Katolickiego, byłoby ono w krótkim czasie usunięte z oblicza ziemi przy zastosowaniu takich środków, jakie stosowano wobec niego w okresie smutnej pamięci panowania jezuitów w XVI i XVII w.".**

W słowach tych „Woskr. Cztienja" przebija wyraźnie chęć zaszczepienia nienawiści prawosławnych do kleru katolickiego. Stara to metoda z XVI i XVII ww.

Polemizując z Kat. Ajen. Prasową **„Woskresnoje Cztienje"**, narzeka, że budżet wyznania prawosławnego jest za niski w porównaniu z budżetem wyznania rzymsko - katolickiego. „Woskr. Cztienje" przemilcza jednak, że kler katolicki pobiera swe gaże tytułem odszkodowania za dobra kościelne, zabrane w różnych czasach przez państwo i że duchowieństwo prawosławne prócz pensji korzysta z gruntów cerkiewnych i że wobec tego nie może narzekać na upośledzenie w porównaniu z klerem katolickim.

„Woskr. Cztienje" oburza się na KAP, za przypomnienie, iż za czasów carskich katolicy nietylko nie mieli możności budowania nowych kościołów, ale nawet naprawiania istniejących. Organ metropolity Dionizego nazywa to „kłamstwem", licząc widocznie na krótką ludzką pamięć. Żyją jednak ludzie, którzy wiedzą to się rzecz miała na Litwie i

„Woskr. Cztienje" z triumfem podnosi, że rząd rosyjski sam budował i odnawiał kościoły... np. wybudował kościół w Krzemieńcu. Stało się to jednak po odebraniu na rzecz Cerkwi kościołów katolickich w tem mieście Katolicy musieli modlić się w szopie. Był to już zbyt krzyczący gwałt i cara ruszyło sumienie, dopomógł do budowy kościoła.

A odnowienia kościołów w Warszawie (m. in. O.O. Kapucynów) nie możemy uważać za dowód rosyjsko - prawosławnej życzliwości. „Kongresówka" była wyzyskiwana podatkowo przez Rosję i czasem „król polski" z domu Holstein - Goftorpów musiał coś zrobić dla swych poddanych z Królestwa, by zamanifestować czułą swą opiekę.

„Woskr. Cztienje" dziwi się bardzo jak dokonane przez Siemaszkę w 1839 r. zniszczenie Unji można nazywać „oszustwem" i twierdzi, że „nawrócenie" unitów obyło się bez gwałtu a przeto nie może być mowy o podstawach do procesu.

O tem w jaki sposób prawosławni doszli do posiadania „bez gwałtów" licznych kościołów obrządku łacińskiego organ metropolity dyskretnie przemilcza... i woli zarzucać Kościołowi katolickiemu uprawianie polityki...

Jest więc rzeczą jasną, że prawosławny organ, narzekając na „nieludzkość" kleru katolickiego i opowiadając o grożącej-rzekomo Cerkwi ze strony tego kleru zagładzie, chętnie ucieka się do wszelkiego rodzaju argumentów, nawet bardzo niewybrednych, byle zachować przy sobie cudzą własność, zdobytą środkami, które nie miały nic wspólnego z prawem i humanitaryzmem. L. R.

# Odpowiedź

### OJCA ŚW. DLA „ODRODZENIA"

Kongres „Odrodzenia" wysłał do Ojca św. depeszę z wyrazami hołdu, miłości i przywiązania do Stolicy Apostolskiej. W odpowiedzi z Watykanu nadeszła depesza następującej treści:

*„Ojciec Święty, szczególnie wzruszony hołdem katolickiej młodzieży akademickiej, zebranej na drugim Kongresie w Warszawie, wyraża jej swą żywą wdzięczność i pragnie, aby droga młodzież akademicka zaprawiona już w pracach „Odrodzenia" zaliczyła się do najbardziej dzielnych współpracowników w Akcji katolickiej pod kierownictwem Episkopatu. W tej nadziei Jego Świątobliwość przesyła Ich Eminencjom, przewodniczącemu i uczestnikom Kongresu z całego serca Swoje błogosławieństwo, jako zadatek łask, dla ich pracy apostolskiej. (—) Kardynał Gasparri".* (KAP).

## Katolicy holenderscy

### ODZYSKALI KATEDRĘ W HULST

Władze kościelne w Hulst odkupiły od gminy protestanckiej nawę słynnego kościoła św. Willibrorda. W ten sposób cały kościół przeszedł znów w posiadanie katolików. Od 1645 r. należał on do protestantów. Napoleon polecił odgrodzić murem na wę od chóru i przekazał chór katolikom. Dn. 7 listopada odbyła się uroczystość przejęcia świątyni, w której wziął udział nuncjusz papieski Mgr. Schippa. (KAP).

## Cerkiew w Żabczu

### ODDANIE KLUCZY

**„Ziemia Wołyńska"** donosi, że we wsi Żabcze (pow. łucki) odbyło się zdjęcie pieczęci z cerkwi i oddanie jej kluczy nowemu parochowi, Dymitrowi Naumcowi, mianowanemu świeżo przez metropolitę Dionizego w miejsce parocha Sahajdakowskiego, którego usunięcie Rząd polski uznał za warunek zwro tu cerkwi prawosławnym.

Cerkiew w Żabczu była swego czasu zajęta przez parafjan, którzy powrócili na unję, przeciw czemu wystąpili podburzeni przez agitatorów prawosławni, wtargnęli do cerkwi i przez parę dni nie chcieli jej opuszczać. Na wypadki te miał duży wpływ paroch Sahajdakowski, obecnie usunięty.

Przekazania kluczy cerkwi w Żabczu nowemu parochowi dokonał starosta łucki, p. Sitauer-Blonkowiez w obecności posła na Sejm p. Bogusławskiego.

## O PEDAGOGICE SEKSUALNEJ

### KSIĄŻKA KARD. BERTRAMA

Pruskie ministerstwo oświaty w okólniku z 8 marca 1928 r. wyraziło usilne życzenie, by duszpasterze i rodzice współpracowali z czynnikami szkolnemi nad wychowaniem młodzieży.

Katolicka część społeczeństwa pruskiego przyjęła ten apel z całkowitem uznaniem i ze swej strony dała wyraz pragnieniu, by głos katolickich duszpasterzy był należycie oceniony przez władze. Ponieważ w wydanej przez ministerstwo książce o kwestjach wychowawczych znalazły się ideje wyraźnie niezgodne z pojęciem katolickiem, więc kardynał Bertram napisał broszurę p. t.: „Reverentia puero!". w której poucza o stanowisku Kościoła wobec pedagogiki seksualnej i daje praktyczne wskazówki. Młodzieży winien być wpajany głęboki szacunek wobec własnego ciała, jako naczynia Bożego i wobec jego sił oraz zaufanie do uświęcających i pomocniczych środków wiary w okresie rozwoju, a więc do modlitwy, sakramentu Pokuty i Komunji św. W ten sposób punkt ciężkości wychowania przeniesiony zostanie do dziedziny duchowej w przeciwieństwie do nowoczesnej pedagogiki seksualnej, która w wychowaniu młodzieży nie przypisuje żadnej wartości czynnikowi religijno-moralnemu.

Broszura może oddać cenne usługi każdemu, kto współdziała w pracy nad wychowaniem młodzieży i dlatego winna być przetłumaczona na język polski (KAP.).

## NAWRÓCENIE KOMUNISTÓW

### „NIEMA INNEJ RADY, TRZEBA ICH ZABRAĆ DO LOURDES"

W pewnem mieście przemysłowem we Francji stowarzyszenie młodzieży katolickiej miało dużo kłopotu z młodymi komunistami, którzy na każdym kroku przeszkadzali pracy stowarzyszenia. Prezes stowarzyszenia, sam były komunista, przyszedł raz do księdza, patrona stowarzyszenia i oświadczył:

„Niema innej rady, tylko trzeba ich zabrać do Lourdes".

Ksiądz był tą śmiałą propozycją trochę zaskoczony. Komunistów brać do Lourdes? Czy potrafią oni uszanować uczucia katolickie w tem świętem miejscu?

Na nalegania jednak prezesa, ksiądz zgodził się. Gdy po paru miesiącach zebrano środki pieniężne na wyjazd, stawiło się 8 młodych katolików i 14 komunistów. Najstarszy z komunistów zastrzegł się:

„Uważamy to za wycieczkę, nie za pielgrzymkę. Jeśli księdzu się to nie podoba, że nas religijna strona Lourdes nie interesuje, to będziemy musieli za zaproszenie grzecznie podziękować".

**Po namyśle ksiądz, ufny w pomoc Panny Marji, oświadczył:**

„Dobrze. Żądam od was tylko stosownego zachowania się."

„Proszę się nie obawiać — padła odpowiedź. Jesteśmy komunistami, ale dobrze wychowanymi"!

W kilka dni później wycieczka przybyła do Lourdes. Przy pierwszem zwiedzaniu groty 3 komunistów zdjęło czapki. następnego dnia już wszyscy odkrywali głowy. Potem komuniści wyrazili chęć uczestniczenia w procesji. Po pewnem wahaniu ksiądz zgodził się i na to. Podczas procesji 11 komunistów uklękło, a wszyscy byli głęboko przejęci. Następnego dnia wyspowiadało się.

Czy nawrócili się także inni, niewiadomo, lecz w każdym razie młodzież katolicka nie żałowała, że zawiozła komunistów do tego cudownego miasta.

## Mieszkańcy Fidżi

### NIEZADOWOLENI Z MODY WSPÓŁCZESNEJ

Mieszkańcy wysp Fidżi — niedawno jeszcze... ludożercy — nie [illegible] szący przeto ani przesadą w u[illegible]niu się ani delikatnością obycza[illegible] okazują jednak zgorszenie na wi[illegible] niektórych turystek, przyjeżdżają[illegible] do ich ziemi.

Zauważają oni, że zachowanie się tych „nowoczesnych" kobiet jest zbyt swobodne a stroje również im się nie podobają.

## POSTĘPY

### KATOLICYZMU W ANGLJI

W Harpenden, w hrabstwie [illegible]erfordshire poświęcono nowy kościół katolicki, który jest 33 ci[illegible] tym terenie.

W r. 1903 było ich tylko 11

# Ludzie i ich czyny

*WSZECHWŁADNY ZWIĄZEK. — MIŁOŚĆ BEZ GROSZA. — PUDER I BOHATERSTWO*

### WSZECHWŁADZA ZWIĄZKU ZAWODOWEGO

Zdarzyło się to w Wilnie. Zdarzyć się, zresztą, może i w każdem innem mieście.

Pan Jan X. musiał zlikwidować swe przedsiębiorstwo. Dziś zdarza się to częściej, niż dawniej.

Jako fachowiec w branży manufakturniczej postanowił zostać subjektem. Jego dawny przyjaciel, szczęśliwszy nieco w interesach, przyjął go do sklepu.

Dotąd wszystko w porządku.

Lecz teraz na widownię wystąpił związek zawodowy subjektów.

— Pan oddali p. X., gdyż nie jest on członkiem naszego związku, a bez pośrednictwa związku nikt nie może dostać pracy.

— Przepraszam, czy to przewiduje jakaś ustawa?

— Nie. Ale jest to już prawo zwyczajowe.

— Prawo moralne nakazuje mi wspomóc przyjaciela, obarczonego rodziną.

— Bez związku zawodowego nie wolno.

— No to p. X. zapisze się do związku.

— Nic to nie pomoże. Musi poczekać na swą kolejkę do objęcia posady.

Tego było już dość przyjacielowi p. X. Delegatom związku pokazał drzwi. Wyszli z pogróżkami.

Przyjacielowi p. X. wybito szyby sklepowe.

Komentarze zbyteczne.

* * *

### MIŁOŚĆ BEZ GROSZA

Postanowiłem trochę rozerwać się, więc poszedłem do kina na wesołą komedję z Clarą Bow p. t.: „Miłość bez grosza".

Obok mnie siedziały dwie panienki, które wypowiadały różne uwagi w związku z filmem.

— A ty wyszłabyś za ubogiego, ale kochanego chłopca?

— O jej, jeszcze jak, niech tylko się taki znajdzie!

— Ja nie. Wolę grosz bez miłości, jak „miłość bez grosza".

— A co będzie jak twój bogacz zbankrutuje? Nie będziesz miała ani pieniędzy, ani miłości.

— Nie będzie czego żałować. Pocieszę się. Cóż to brak mężczyzn?

— Jesteś wstrętna materjalistka.

— A ty zato będziesz gruchać z twoim miłym w odnajętym pokoju z „niekrępującem wejściem". Winszuję, ale nie zazdroszczę.

— Moja droga, małżeństwo z człowiekiem niekochanym, choćby tarzał się w złocie, to... no nie wiem jak to wyrazić. Jestem oburzona,

— Nie potrzebuję dodawać, że było jej ślicznie z tem oburzeniem. Gdyby nie to, że jestem z natury nieśmiały, byłbym jej pogratulował.

* * *

### PUDER I BOHATERSTWO

Przypadek zdarzył, że byłem świadkiem manifestacji młodzieży akademickiej. Nie będę się tu bawił w szeroki i barwny opis tych wydarzeń.

Nie mogę jednak powstrzymać się, by nie zaprezentować tu zdjęcia migawkowego, które zilustruje sytuację lepiej od gromkich zachwytów, czy oburzeń.

Ulica. Młodzież. Okrzyki. Policja po ojcowsku „likwidująca" zajście. Tłok. Ścisk. Gwałt. We framudze bramy stoją dwie kobiety. Młodsza — studentka, starsza—poważna matrona. Młodsza wyciąga ciekawie szyję. Niewiele widzi. Rezygnuje. Wyciąga natomiast puderniczkę i zabiera się do zabiegów kalotechnicznych.

— Fe. W takiej chwili pudrować się. Nie wypada. Powaga chwili. Tam koledzy pani stają mężnie, a pani?

Młodsza obejrzała się. Trochę pokraśniała.

Nie straciła jednak kontenansu

— Właśnie w takiej chwili. Myśli pani, że do tego nie trzeba także odwagi? Zresztą nie mogę brzydko wyglądać, na wypadek, gdyby mnie zaaresztowano...

— Panią! Za co?

— Za solidaryzowanie się z manifestacją.

Mogę uspokoić szanownych czytelników, że naszej bohaterki nie zaaresztowano.

Z ŚWIATA

## IRONJA POLITYCZNA

*KARTKA Z PRZYSZŁOŚCI ANGLJI*

Onego czasu ostatni wice - król Indyj, od wielu lat przeniesiony w stan spoczynku, umierał w jednym z przytułków londyńskich.

Trzeci gabinet labourzystów uznał niepodległość wszystkich dominjów i protektoratów angielskich.

Indje, Egipt, Irak, Ceylon, Singapore miały już swe autonomiczne rządy. Zniesiono dawne traktaty z Chinami, a wszystkie koncesje europejskie w wielkich miastach chińskich należały już tylko do wspomnień. Antyle angielskie oddane były Stanom Zjedn, ostatnie pułki, które strzegły kanału Sueskiego, powróciły już do Londynu. Cypr objęła Grecja, Maltę —Włochy, a Gibraltar — Hiszpanja.

Indje były w krwi i ogniu, rozgorzały w nich straszliwe wojny domowe ras i religij. Ostatni syjonista był zmasakrowany w Palestynie. W Egipcie bolszewiccy mameluccy szaleli podobnie jak w Gruzji.

Jeden po drugim zamykały się dotychczasowe handlowe rynki angielskie. Żaden tubylec nie chciał już kupować wyrobów bawełnianych.

Liczba bezrobotnych wzrosła w Anglji do 7.000.000 ludzi. Każdemu z nich dawano dziennie po 10 funtów sterlingów zapomogi. Funt sterling miał wartość cząstki zaledwie dolara. Minister Skarbu oświadczył, że już mu brak zupełnie funduszów, bo podatku „inheritax" zmalały zupełnie z powodu zniknięcia wielkich fortun i ruiny klasy średniej.

Jeden z leaderów socjalistycznych z Liverpoolu, Jack Tar, dawny marynarz, podniósł się w parlamencie i zażądał dla bezrobotnych kolonij.

Odpowiedziano mu, że już niema nic do wzięcia, gdy ostatnio Francja straciła Indo - Chiny, Madagaskar i t. d., gdy jej zabroniono budowy nowych statków podwodnych. Niemożliwą jest rzeczą, by podbijać od nowa 200 miljonów Hindusów, którzy już doszli do świadomości swej godności narodowej.

W Afryce republiki murzyńskie pod protektoratem Ameryki rozwijały się świetnie na wzór dawnej Liberji.

Wtedy Jack Tar, którego popularność wzrosła już do niedawnej popularności Filipa Snowdena, wyjaśnił, że go źle zrozumiano, że przecież naturalne kolonje angielskie są o wiele bliżej, np. w Algierze, który jeszcze zupełnie niepotrzebnie trzyma w swojem ręku Francja. Przypomniał również, że w czasie, gdy Indyj jeszcze zupełnie nie znano, Anglja kolonizowała Calais i Bordeaux i w dodatku, że bogactwo francuskie, które sprawia, że ich robotnik w dalszym ciągu może jeść dwa razy dziennie, jest gorzką ironją na nędzę proletarjatu brytyjskiego....

(„XX Siècle")

J. Banville.

## Rozwój dróg powietrznych

*MILJARD DOLARÓW NA AEROPLANY*

W ostatnich latach tak szybko rozwinęła się powietrzna flota handlowa Stanów Zjedn., że pod tym względem Ameryka Północna stanęła bezsprzecznie na czele wszystkich krajów świata. W ciągu 3 — 4 lat przeciętny roczny rozwój handlowo - pasażerskich linij lotniczych wynosił tam ostatnio 130 proc. rocznie. Z licznych miast, jak: Nowy Jork, Chicago, Kansas-City, Lake City (Utah), San Francisco i Los Angeles linje powietrzne rozchodzą się na wszystkie strony, w kierunku Montreal, Wictoria (Kolumbja brytyjska), Hawanna, Bogota i t. d. Niedługo linje te dotrą do Santjago (Chili) i Buenos Aires.

Budowa aeroplanów i linij samolotowych pochłonęła już 1 miljard dolarów. Główny dyrektor poczt oblicza, że subsydja państwowe wynoszą mniej więcej 30 miljonów dolarów.

Na 56.000 klm. dróg powietrznych 17.000 klm. jest oświetlonych wielkiemi reflektorami o sile 2 miljonów świec każdy. Reflektory zbudowane są ze stali, wysokie na 15 mtr. i oddalone od siebie o 16 klm. W odległości 48 kilometrów są urządzone tereny do lądowania. Liczne stacje radjotelefoniczne dostarczają wszędzie pilotom wiadomości meteorologicznych.

200 samolotów przewozi miesięcznie 700.000 funtów przesyłek pocztowych.

## KSIĄŻĘ WALJI I DŁUGIE SUKNIE

*ZDANIE KRAWCA CZY KSIĘCIA?*

Suknie pań wydłużają się stopniowo.

Tak każe moda.

W Bradford, w Anglji, każdy obywatel nam powie, że to książę Walji orzekł tak o sukniach.

Okoliczności były następujące: Książę Walji otwierał w Bradford nową Izbę Handlową. W mowie inauguracyjnej powiedział między innemi:

— Nie do mnie należy rozwiązanie problemu, czy suknie pań mają być długie, czy krótkie. Wiem tylko tyle, że sklepy i zakłady krawieckie w Bradford zyskałyby na tem, gdyby suknie były dłuższe. Po zwalam więc sobie, w imię waszego dobra powiedzieć:

— W Bradford szyjcie suknie dłuższe!

Było to więc tylko zdanie krawca z Bradford. Ale w Anglji, gdy książę zgadza się ze zdaniem krawca, trzeba powiedzieć, że krawiec zgodził się ze zdaniem księcia.

## KLUB NIEDOSZŁYCH NIEBOSZCZYKÓW

*PRAWDZIWIE RADOŚNI LUDZIE*

W Nowym Jorku i Londynie zawiązał się bardzo oryginalny klub, zwany „Caterpillar Club", który do grona swego przyjmuje tylko takich ludzi, którzy już raz przynajmniej w swem życiu uratowali swe życie, skacząc ze spadochronem z rozbitego aeroplanu.

Liczba członków klubu wzrasta szybko. Nowojorski klub liczy już 335 członków, z których 13 było przyjętych w ciągu jednego tylko miesiąca.

Wśród nich jest miss Fay Gillis, która w czasie lotów szkolnych z instruktorem Jahn Funkiem musiała wyskoczyć z samolotu i spłynęła ze spadochronem na ziemię w kilka chwil po tem, gdy jej aeroplan legł roztrzaskany w pobliżu.

Drugim słynnym członkiem tego klubu jest porucznik J. Doolittlex, który w r. 1925 zdobył puhar Schneidera.

Niewszyscy jednak członkowie należą do zawodowych pilotów cywilnych lub wojskowych. Znajdują się tam i przygodni pasażerowie aeroplanów, którzy w czasie katastrofy ratowali się jak mogli, używając spadochronu.

Jakże musi być rozkoszne życie w klubie ludzi, którzy już raz tak blisko zajrzeli śmierci w oczy!

*RADY STAREGO LEKARZA*

## Wartość świeżego powietrza

Dla utrzymania życia potrzebuje człowiek koniecznie tlenu, który znajduje się w powietrzu w ilości około 20.7 procent. Powietrze, dostawszy się do płuc, ogrzewa się do wysokości temperatury ciała, nasyca się parą wodną, traci tlen, a zabiera z ciała kwas węglowy. W płucach przenika tlen do naczyń krwionośnych i łączy się z ciałkami krwi, które, krążąc wśród całego ciała, pomagają procesowi spalania się. Przy tym procesie tworzy się kwas węglowy, który potem przenika do powietrza w płucach i przy wydychaniu opuszcza ciało, w ilości około 16,4 procent.

Jeżeli powietrze nasycone jest kwasem węglowym do 14 proc., sta je się ono dla człowieka trującem o ile niema w niem równocześnie dość dużo tlenu; w takim wypadku nawet zawartość kwasu węglowego do 40 proc. nie jest szkodliwą. Ponieważ człowiek dorosły dostarcza z płuc 22,61 l. na godz. kwasu, konieczna jest taka wentylacja, aby w przeciągu godziny doprowadziła przynajmniej tę samą ilość świeżego powietrza. Ponieważ przy dzisiejszych warunkach wymiana powietrza, przez ściany, szczeliny i t. p. jest taka, że powietrze w ciągu godziny zmienia się w pokoju najwyżej dwukrotnie, wypada, że dla dorosłego człowieka konieczna jest przestrzeń, wynosząca około 16 metrów sześciennych, dla dziecka 8,3 m. sześc.

Zasada ta oczywiście jest względna. Inaczej przedstawia się ona dla domów we wsiach, małych miasteczkach, a inaczej w wielkich miastach. W tych ostatnich, szczególnie zimą, zawartość kwasu węglowego w powietrzu jest stosunkowo znacznie większa, tam też konieczna jest wentylacja bardziej intensywna.

Wogóle zaś należy pamiętać, że czyste powietrze jest takim samym pokarmem dla ciała jak chleb, mięso i t. p. Brak tego pokarmu ma takie same skutki dla organizmu jak brak każdego innego pokarmu.

Należy więc o nie dbać.

## Błyskawiczne małżeństwo

*OCZYWIŚCIE W AMERYCE*

Działo się to, oczywiście, w Ameryce, w mieście York (Południowa Karolina).

18 b. m. o godz. 1 w nocy przybyły trzy osoby: starszy pan i młoda para. Pierwszego napotkanego policjanta uproszono, by wskazał drogę do sędziego, który w imieniu rządu dokonywał obrzędu zaślubin. O godz. 2 w nocy przed sędzią stawili się trzej tajemniczy goście, z których starszy pan był ojcem młodej osoby i po wyjegitymowaniu się sporządzono akt ślubny.

Natychmiast młoda para wyjechała do sąsiedniego stanu Karoliny Północnej, wynajęła samolot w Winston - Salem i o świcie jeszcze udała się w podróż poślubną na południowy zachód.

Młodymi małżonkami okazali się: Zachary S. Reynolds z Winston - Salem, syn znanego króla tytuniowego, R. J. Reynoldsa i Anna Cannon, córka przemysłowca, który towarzyszył jej do Yorku. W miejscowości rodzinnej, Winston - Salem, ślub był utrudniony, ponieważ w Karolinie Północnej obowiązują zapowiedzi, na które młodzi nie chcieli czekać. Przesili więc do innego stanu, gdzie ta formalność nie obowiązywała.



I. SANDY.

# W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ

Tł. z francuskiego P.-wej)

3)

Pokusztykał jeszcze dwa razy po sieni, zaczął szukać klucza po kieszeniach, i nagle owionął go inny duch, inne odezwały się uczucia: jak to jednak miło wracać do siebie i wiedzieć, że tam, za progiem wygląda mnie z utęsknieniem kochane matczysko! — myśli sobie. Czy ja zdobędę się na to, by ją opuścić?... A możeby raczej pozostać na miejscu i postarać się to nasze pożycie rodzinne rozjaśnić, ulepszyć, odnowić i samemu stać się tym jego odnowicielem? Możeby Anatol, pociągnięty moim przykładem, zmienił też swój sposób postępowania, możeby w stosunkach z nami był więcej wylany, serdeczny? Może Laura byłaby weselsza, a mama równie słodka, jak jest dobra?...

Ale co to takiego?... nie może znaleźć klucza. Więc puka.... Słychać czyjeś śpieszne kroki, otwierają się przed nim drzwi; światło lampy, którą trzyma sędziwa dłoń, ślizga się po nogach Sylwina, po zakurzonych pantoflach pani Benazet... Nerwowy chłopak już odpędza od siebie poprzednie myśli i zżyma się w sobie... Coś go podrażniło, sam nie wie co.

— Naturalnie, że to ja, mamusiu! Wyglądasz taka zaniepokojona, a przecież nie spóźniłem się!

— Bo widzisz, synku, oczekiwałam cię tak niecierpliwie... Słuchaj... Żebyś wiedział, kto tu był...

Nie, on nie wie kto był i wiedzieć nie pragnie. Już przywykł do tych matczynych strachów i niepokojów bez powodu, zwykle bezsensownych. Kto mógł ją odwiedzić? Pewno jaka pierwsza lepsza znajoma, albo ciotka Urszula. Cóż w tem tak wielkiego?... Ogarnia go zły humor. Ulatniają się gdzieś wszystkie dobre postanowienia, a będzie serdeczny, spokojny... Robi się zimny, sztywny i mówi sucho:

— Nie, nie wiem kto był, a zresztą, moja mamusiu, co mnie to obchodzi? Mam inne kłopoty na głowie. Jak tu zimno!... Spodziewam się, że mama napaliła na kominku?

I ten rozpieszczony dzieciak pozwala, że matka zdejmuje mu palto, pozwala sobie usługiwać, a sam zasiada przy stole w tej pseudo - jadalni - salonie - sypialni, gdzie żyją wszyscy razem, a tak sobie dalecy! Matka klęka przy kominku, poprawia ogień i mówi do Sylwina jakimś tonem prawie pokornym:

— Połóż na chwilę gazetę, muszę ci coś powiedzieć... musisz wiedzieć, co mi dziś doniesli...

— Niechże mi mamusia już raz to powie, to będę wiedział! — odburknął zniecierpliwiony, nie podnosząc nawet oczu na tę biedną twarz, tak bardzo zmienioną.

On tu zajęty polityką, a matka zawraca mu głowę jakiemiś swojemi przyjaciółkami! Poseł radykalny, który przepadł przy ostatnich wyborach, wykrywa teraz nadużycia wyborcze. To będzie ciekawy kawał! Sylwin zapomina zupełnie o tej biednej postaci tragicznej, czarno odzianej, co stoi przed nim jakaś oszołomiona czy nieprzytomna. Nie widzi, że taka jakaś zmieniona, jeszcze mizerniejsza, niż zwykle, że oczy ma zapadnięte, a usta otwierają się, lecz już zachodzi na nie cień z tamtego świata...

Szepcze mu po raz ostatni za życia:

— Musisz o tem wiedzieć... tyś najinteligentniejszy z trojga... może mi co doradzisz... Przyniosę te listy... wszystko zrozumiesz....

— Dobrze — rzuca chłopiec, myśląc o czem innem, bo czyta chciwie gazetę. Tuż przy nim rozgrywa się ostatni akt wielkiego człowieczego dramatu, a on pochłonięty nędzną komedją wyborczą. Sprawy ludzi obcych przynoszą mu ulgę, bo zapomina o swoich, takich nudnych! Odpoczywa czytając. Poczciwy ogień z kominka ogrzewa mu plecy, bo zanim matka odeszła — jak cień — poprawiła głownie, żeby jej dziecku było ciepło, gdy ją otulać pocznie zimno śmierci...

Lecz cóż to nowego? Skąd się tu wziął kot Laury i łasi się do Sylwina? Więc chłopiec głaszcze go i pieści, choć nigdyby tego nie zrobił przy siostrze. Dlaczego?... Może na przekór, żeby jej nie schlebiać, bo uważa ją za starą pannę i nie chce protegować jej staropanieńskiej słabości do kotów. W gruncie rzeczy lubi jednak takie miłe stworzonka, więc pieści Burusia, pieści go w dwójnasób, gdy są sam na sam, takie dwa stare kawalery....

— Co ci to, Buruś? Zląkłeś się tego hałasu? To nic! To tylko mama potrąciła stołek; poszła tam po coś do pokoju. Jaki z ciebie tchórz! Masz takie wystraszone oczy... Poszedł zajrzeć. Jakie to mądre stworzenie!... Jużeś wrócił, Buruś? Uspokoiłeś się?... Jakoś wcale nie... Słowo daję — to kocisko wygląda przerażone... Mamusiu! Co to zrobiłaś Burkowi? Cały zjeżony. Jeszczem go nigdy nie widział takiego jakiegoś dziwnego. Mamusiu?...

Jeszcze czyta parę linijek, a potem — trochę zaniepokojony — wstaje. Woła kota, lecz ten nie chce iść za nim, drży cały, chowa się bliżej ognia. Bo Buruś przerażony jest tem, co widział, on, takie maleńkie stworzonko, widział rzecz tak wielką... Widział śmierć człowieka!

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

# Pod antyczną maską

Tak zatytułował swe ostatnie dzieło o wielkim oratorze rzymskim Cyceronie, p. Gaston Delayen („Sous les masques antiques").

Sława Demostenesa starożytnej Romy nie zbladła dotychczas, mimo dwudziestu wieków i tylu wielkich mówców, których po nim widział i słyszał świat. Mąż stanu, prawnik, mówca, filozof, subtelny literat, mistrz formy, Cyceron, do dzisiaj jest niedoścignionym na tych punktach wzorem. Nic dziwnego, że w Palais de Justice w Brukseli, u stóp honorowych schodów postawiono mu olbrzymi pomnik, a naprzeciw niego takąż kolosalnych rozmiarów statuę Demostenesa.

Lecz... to tylko dotyczy mów i dzieł Cycerona.

Osoba mówcy i pisarza musi być wzięta oddzielnie pod skalpel krytyki stąd ten tytuł dzieła Delayen'a: „Pad antyczną maską".

Podobnie zresztą, jak tylu innych pogańskich mędrców starożytności, Cyceron w swem życiu prywatnem nie zdołał wznieść się ponad poziom swego otoczenia, któremu umiał tak wyraźnie i dobitnie rzucać prawdę w oczy i nawoływać do ideału.

Kto zna Cycerona tylko z jego dzieł, ten go nie zna nawet w połowie.

Ambicja jego nie miała granic, a zmienność była wprost niezrozumiała.

Powołany do odegrania wielkiej roli w starożytnym Rzymie, nie umiał Cyceron nigdy ustalić swego kierunku politycznego, przerzucając się od frakcji do frakcji, druzgocząc swem słowem tych, których w przededniu jeszcze bronił; dzisiaj za Pompejuszem przeciwko Cezarowi — na drugi dzień odwrotnie; przyklaskując czynowi Brutusa, który Cezara poświęcił dla wolności Republiki, a potem z całą gwałtownością zwalczając Antonjusza za to, że jemu moralnie przypisywano zamordowanie Cezara.

Sprawdzał na sobie dosłownie wiersz Pindara: — „Mój duch jest jak fala niespokojny i zawsze niepewny".

Śmierć jego, która nastąpiła 7 grudnia 711 roku, t. j. na 63 lata przed naszą erą, pod zabójczem uderzeniem centurjona Herenniusa, była godną Rzymianina, walczącego o prawa rzeczypospolitej — a zniewaga, jakiej dopuszczono się nad jego ciałem po dokonaniu zbrodni, przybijając ręce i głowę na tej trybunie Forum Rzymskiego, z której rzucał on piorunami, okupiła wszystkie jego osobiste słabości. To było — jak pisze Tytus Liwjusz—„jedyne nieszczęście, które zniósł on jak człowiek".

Życie Cycerona, jego zwycięstwa i upadki, opisane zostały przez p. Delayen'a z prawdziwym talentem. Znaleźć tam można wiele szczegółów bardzo ciekawych o tem, jaką była Roma w tej niespokojnej epoce. Zobrazowane zostało całe środowisko rzymskie, pełne wielkości i upadków, niezwykłego patrjotyzmu i zepsucia nie do uwierzenia. Obyczaje zachowały jeszcze pewną surowość, ale już zapowiadał się upadek Imperjum, a pokój publiczny stawał się zabawką w rękach stronnictw politycznych.

Szkoda, że autor nie opracował szerzej i głębiej stosunku Cycerona do Grecji, w której Cyceron szukał natchnień, i nie przeprowadził paraleli między nim i Demostenesem.

Szczegółowo jednak opisuje niezmordowane ćwiczenia oratora w sztuce mówienia, co jest doskonałem upomnieniem choć ubocznem tylko, dla wszystkich mówców i mężów stanu.

## Z MUZYKI

Wszyscy wiemy, jak bogatą jest nasza pieśń ludowa i jakie ona skarby kryje. Niestety, mimo pięknych zbiorów O. Kolberga, Wacława z Oleska, Zygmunta Noskowskiego wiele pieśni ludowych nie jest dotąd znanych, zebranie ich i uporządkowanie należy do ważnych zadań, któremi nasi muzycy zająć się winni. Na tę tak aktualną sprawę zwrócił przed kilku laty uwagę prof. St. Kazuro w broszurze poświęconej pieśni ludowej i on też wiele pieśni naszych zebrał i zharmonizował na chór mieszany. Uważając też, że zaznajomienie pieśnią ludową ogółu jest rzeczą pierwszej wagi, zorganizował równocześnie chór mieszany, który pod nazwą kapeli ludowej odtwarza pieśni ludowe w układach artystycznych, nieraz bardzo wartościowych. Wystarczy powiedzieć, że najznakomitsi nasi muzycy jak Niewiadomski, Maszyński, a z nowszych oprócz prof. Kazury, Szymanowski, Wiechowicz, Raczkowski, Sikorski, Maklakiewicz oddali swój talent dla dobra sprawy; to też pieśni ludowe w ich opracowaniu poza sprawą zasadniczą przyczyniły się więcej do wzbogacenia naszej niebardzo zasobnej literatury chóralnej.

Ostatni koncert Kapeli w Sali Konserwatorjum był setnym z rzędu, był więc zatem bardzo uroczystym. Wzięli w nim udział oprócz kapeli p. St. Argasińska oraz pp.: W. Kochański i Lewicki. W programie poza utworami, już nam znanemi z poprzednich koncertów Kapeli znalazły się nowe, mianowicie pieśni legjonowe w doskonałym układzie prof. Kazury, te to kapela wykonała con amore, a ich kompozytor a zarazem zasłużony dyrygent Kapeli był przedmiotem grzmiącej owacji ze strony licznie zgromadzonej publiczności.

J. Gł.

## NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 23-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Koncert gramof. *15.45.* Kącik artyst. *16.15—17.15.* Koncert gramof. *17.45.* Słuchowisko dla dzieci. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.40.* Muzyka gramof. *20.15.* Feljeton „O Clownie" *29.30.* „Księżniczka O-la-la" operetka w 2-ch aktach. *22.00.* Feljeton p. t.: „Przy czarnej kawie". *22.25.* „Z dymkiem papierosa" *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—15.00.* Koncert gramof. *16.15—16.40.* „Lekcja angielskiego". *16.40—17.15.* Koncert gramof. *17.15—17.40.* Odczyt p. t.: „O zjawiskach świetlnych w atmosferze ziemskiej". *17.45.* Transm z Warsz. *18.45.* Rozmaitości. *19.25—19.50.* „Przegląd polityki zagr.*20.15—20.30.* Transm. z Warsz. *20.30.* Koncert wiecz. *22.00.* Feljeton p. t.: „Zwierzenia połamanej narty". *22.15—24.00.* Transm. z Warsz.

POZNAN: *7.15—7.30.* Gimnastyka poranna. *13.05—14.00.* Koncert gramof. *16.45—17.05.* Kurs języka ang. *17.05—17.25.* Odczyt o dziennikarstwie. *17.25—17.45.* Gawęda harcerska. *17.45—18.45.* Transm. z Warsz. *19.05—19.30.* Odczyt p. t.: „Lirycy greccy". *19.30—20.00.* Interludjum muzyczne. *20.00—20.15.* Gawęda reporterska. *20.15—20.30.* „Ze świata kobiecego". *20.30—22.00.* Konc. wieczorny. *22.45—24.00.* Radjokabaret. *24.00—02.00.* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00.* Koncert gramofonowy. *16.20—17.10.* Koncert gramof. *17.45—18.45.* Słuchowisko z Warszawy. *19.05—19.30.* „Cudze chwalicie swego nie znacie". *19.30—19.55.* „Florencja" — cz. II. *20.00—22.30.* „Co się dzieje na planetach?" *20.30—22.00.* Operetka p. t. „Księżniczka O-la-la". *22.00—22.15.* „Problemy ustrojowe teatru w Polsce". *23.00—24.00.* Muzyka tan.

WILNO: *12.05—14.10.* Poranek muz. popularnej. *16.15—17.00.* Muzyka gramof. *17.00—17.20.* „W świetle rampy". *17.20—17.45.* Feljeton wesoły. *17.45—18.45.* Transm. z Warsz. *18.45—19.10.* „Publiczność a kino". *19.10—19.35.* „Odra — lekceważony wróg dziecka". *20.05—23.00.* Transm. z Warsz. *20.05—23.30.* „Z szerokiego świata". *23.00—24.00.* „Spacer detektorowy".

ZAGRANICZNE: *18.20.* *Wiedeń.* Koncert kameralny. *19.30.* *Lipsk.* „Borys Godunów" — opera Rimskiego Korsakowa. *20.00.* *Langenberg.* Wesoły wieczór. *20.05.* *Wiedeń.* „Księżniczka cyrku" — operetka Kalmana.

# Wieści z kraju

## Przemysł w pow. Będzińskim

**479 fabryk, 58.495 robotników**

BĘDZIN, 21 listopada. (Telef.). — Według danych wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego na terenie Będzina istnieją 84 zakłady wielkiego przemysłu, zatrudniających 47,660 osób, 213 zakładów średniego przemysłu, zatrudniając 9925 osób i 182 zakłady przemysłu drobnego, zatrudniając 910 osób. Ogółem na terenie pow. będzińskiego istnieje 479 zakładów przemysłowych zatrudniających 58,495 osób.

## Zdrajcy niemieccy

**staną przed sądem**

**Bydgoszcz, 21 listopada (telef.).** — Na podstawie decyzji sędziego śledczego dla spraw nadzwyczajnej wagi p. Bohusza, skierowanej do sądu apelacyjnego w Poznaniu, w porozumieniu z prokuratorem przy sądzie okręgowym w Bydgoszczy, zostało umorzone całkowicie śledztwo wstępne przeciwko 37 członkom rozwiązanego przed 6-ciu laty Deutschtumsbundu w Bydgoszczy, oskarżonym o zdradę główną; utrzymano zaś śledztwo w stosunku do 5-ciu z nich, oskarżonych o występek z paragrafu 129 Kodeksu Karnego. Przeciwko 8-u członkom, oskarżonym o antypaństwową działalność, śledztwo toczy się nadal.

## Pożyczka dla miasta

**Ożywi przemysł**

**Poznań,** 21 list. (telef.). — W związku z wiadomością o zaciągnięciu pożyczki przez magistrat m. Poznania, dowiadujemy się, że pożyczkę zaciąga miasto w szwajcarskim „Kredycie Dyskontowym" w wysokości 1 i pół miljona franków szwajcarskich. t. zn. około złotych 2.550.000. Pożyczka ma być terminowa i ma polegać na dyskontowaniu obligów za pośrednictwem Banku m. Poznania. Pertraktacje z finansistami szwajcarskimi są już na ukończeniu.

## Królewskie sarkofagi

**Będą odnowione**

**Kraków,** 21 list. (telef.). — W tych dnach odbyło się przejęcie sarkofagu Anny Jagiellonki w grobach królewskich w bazylice katedralnej na Wawelu. Sarkofag został gruntownie odnowiony, przyczem została również wykonana trumna z drzewa modrzewiowego. Dla wzmocnienia wpuszczono w trumnę gorący pokost. W trumnie tej złożono szczątki królowej.

Książę Metropolita Sapieha włożył własnoręcznie na głowę królowej koronę, po lewej stronie głowy położył berło i pamiątki historyczne, które wyjęto z trumny po jej otwarciu w czerwcu r. b. Zarówno korona jak i berło zostały skopjowane w srebrze i złożone w skarbnicy katedralnej. Nadto włożono do trumny srebrną tabliczkę z odpowiednim napisem.

Po złożeniu trumny w sarkofagu, komitet przystąpił do renowacji następnego sarkofagu króla Zygmunta Augusta, który zostanie również otwarty. Restauracja jego potrwa około dwóch miesięcy.

Następnie przyjdzie kolej na sarkofag Stefana Batorego, który jest najwięcej zniszczony.

## Nowa elektrownia

**Jutro otwarcie**

**Poznań,** 21 list. (telefonem.) — Otwarcie i uruchomienie nowej elektrowni miejskiej nastąpi w dn. 23 b. m. w obecności ministra robót publicznych, inż. Moraczewskiego.

## Z ŻYCIA I LITERATURY

*ADAM CHĘTNIK. Z kurpiowskich borów. Szkice, opowiadania, obrazki i gadki. Z ilustracjami, wykonanemi przez autora. Lwów, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich 1930.*

Był w Polsce okres, gdy z lekkiej ręki dr. Chałubińskiego i Witkiewicza żywo interesowano się Podhalem i Podhalanami, ich obyczajami, mową, przeszłością. Powstały wówczas liczne utwory literackie, pisane gwarą podhalańską, a wśród nich arcydzieła Tetmajera. Po wojnie zwrócono uwagę na Pomorze i Kaszuby, ale jak dotąd popularność Kaszubów nie może jeszcze równać się z popularnością Podhalan. A szkoda, bo powiadamy: Niemasz Kaszub bez Poloni, a bez Kaszub Polści.

Ale poza Podhalem i Kaszubami nie braknie w Ojczyźnie naszej zakątków, kryjących w sobie bezmierne skarby kultury ludowej, nawskroś oryginalnej, nieznanych niemal szerszemu ogółowi. Np. czy wiele wiemy o Kurpiach i ich leśnej, ubogiej, lecz pięknej ziemi, o ich bohaterskiej przeszłości, pełnej walk z przyrodą i nieprzyjaciółmi kraju: Szwedami, Prusakami i Moskalami?

O Kurpiach pisze nie od dziś, wielki ich przyjaciel, znawca stosunków, p. Adam Chętnik, były poseł na Sejm drugiego powołania, wybrany przez Kurpiów. Prace p. A. Chętnika o Kurpiach przyczyniają się bardzo do rozszerzenia naszego ludoznawstwa i budzą żywą sympatję dla tych „ludzi leśnych", od wieków zrośniętych ze swą Zieloną Puszczą, a dotąd niemal zaniedbanych i pozostawionych swemu niewesołemu losowi.

Ostatnia książka p. Chętnika zawiera szereg szkiców, opowiadań i gawęd, doskonale obrazujących życie Kurpiów, ich obyczaje i charakter. Przeplatane są one gwarą kurpiowską, bardzo ciekawą i oryginalną, będącą odłamem gwary mazurskiej.

Kurp, naprzykład, nie mówi wilk, ale zilk, nie widać, tylko zidać, nie w Warszawie, lecz w Warsiazie. Nie piwo, lecz psiwo, nie piorun, tylko psiorun, nie pije, tylko psije. Nie przebierać, tylko przebzierać, nie sobie, tylko sobzie.

Kurp przywiązany jest bezmiernie do swej puszczy, z którą zżył się od wieków. Zniszczyli ją jednak w czasie wojny światowej Prusacy, wywożąc polskie drzewo do siebie i pilnie dbając, by ch własny bór, o międzę, nie doznał szwanku i stał jak ściana. O dzisiejszej gospodarce leśnej w Polsce też nic dobrego powiedzieć nie można. Puszczy coraz mniej, coraz więcej natomiast piaszczystych wydm. Kurpie już przepowiadają, że dojdzie do tego, iż drzewo będziemy musieli sprowadzać z Prus Wsch., bo tam umieją gospodarować i nie wyprzedają bezładnie bogactw leśnych. Polska zaś wciąż sądzi, że dość ma lasów, a ma już ich za mało.

Na wiosnę dokucza Kurpiom stale niedostatek, idą więc chłopy i dziewczęta na ciężkie roboty, na poniewierkę i często hańbę, do Prusaków. Jadą też do dalekiej Ameryki, ale najczęściej dorobiwszy się trochę grosza, wracają w swe puszczańskie strony.

Jak Kurpie przywiązani są do swego rzedniejącego boru, świadczy taka chociażby anegdota:

Chciano rozparcelować pomiędzy Kurpiaków majątki ziemskie, porosyjskie, za Grodnem. Mieszkańcy piachów wysłali delegację, któraby orzekła, czy warto przenosić się na nowe siedliska. Po kilku dniach wysłańcy powrócili:

— Jak tam zień, cy dobra, cy urodzajna? — pytają gospodarze?

— I dobra i urodzajna—oświadczyli delegaci, — ale coz z tego, kani nigdzie blisko nima boru.

To wystarczyło. Nikt ze swych piachów na nowe kolonje nie ruszył, — stwierdza p. Chętnik.

Z książki tej czytelnik dowie się o zwyczajach kurpiowskich, o zabawach, tańcach, obrzędach weselnych i pogrzebach. Ujrzy w barwnym opisie lud ten w życiu codziennem, pozna ciekawe legendy, naprz. o tem, jak to lwy musiały wynieść się z Zielonej Puszczy w inne, dalekie kraje, dowie się o patrjotyźmie Kurpiów i poszanowaniu przez nich tradycji — cechach ze wszech miar dodatnich, ale znajdzie też przykłady, świadczące o zapalczywości Kurpiów i o historycznie urobionych, szczególnych pojęciach o własności, o ile chodzi o las i drzewo.

Uśmieje się człek, czytając pieśń dziadowską, śpiewaną na odpustach na nutę: „We czwartek wieczór" o okoniu, tłustej rybie, która zabłądziła do puszczy i której tam się nie powiodło. Jak się okazuje jest to opowieść o osławionym pośle na Sejm, Okoniu, który próbował agitować wśród Kurpiów i szerzyć wśród nich bałamuctwa polityczne.

Książkę p. Chętnika czyta się z zajęciem, z jej kart przemawia wielkie umiłowanie tego nadnarwiańskiego zakątka ziemi polskiej i szczera życzliwość dla pracowitego i zdolnego ludu, kraj ten zamieszkującego.

Opowiadania i gawędy p. Chętnika, pisane bezpretensjonalnie, mają duże walory artystyczne. Autor umie patrzeć i obserwować i umie ująć we właściwe ramy swe spostrzeżenia.

Książkę wydał bardzo starannie Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie. Zasługuje ona na szerokie rozpowszechnienie.

L. Radziejowski.

# Co słychać w Warszawie?

## O ulgi podatkowe
dla właścicieli domów

Na ostatniem posiedzeniu komisji finansowo - budżetowej rady miejskiej przyjęto wnioski magistratu w sprawie zatwierdzenia na r. 1930 w dotychczasowej wysokości stawek podatków: od zbytku mieszkaniowego, od psów, od przedmiotów zbytku, opłat weterynaryjnych, za zużycie bruków miejskich (z wyjątkiem wozów meblowych, podatek od których podwyższono od 30 do 60 zł.) oraz podatku od budynków, jako dodatku 50 proc. do państwowego podatku od nieruchomości.

Przy ostatnim punkcie przyjęto wniosek, upoważniający magistrat aby stosował indywidualne ulgi do wysokości 12.5 proc. podatku państwowego do tych nieruchomości, które posiadają powyżej 50 proc. jedno i dwuizbowych mieszkań i wymagają koniecznego remontu. Wniosek ten wymaga aprobaty plenum rady miejskiej.

## 1.056.500 złotych
Na opiekę społeczną

Min. pracy i opieki społecznej przekazało komisarjatowi rządu m. st. Warszawy i 15 urzędom wojewódzkim 675.000 zł. na subwencje w m. listopadzie do podziału między poszczególne instytucje i zakłady, opiekujące się dziećmi i młodzieżą oraz 381.500 zł. do podziału między instytucje, opiekujące się dorosłymi.

## Bezrobotni niewidomi
O pracę dla 300 niewidomych

Po ukończeniu szkół zawodowych niewidomi, mimo odpowiednich kwalifikacyj, nie są w możności utrzymać się z samodzielnych zarobków z powodu wyzysku ze strony dostawców surowców, jak również hurtowników, nabywających ich wyroby. W tych warunkach powstała myśl zorganizowania warsztatów pracy celem zabezpieczenia egzystencji niewidomym przez nabywanie surowca oraz zbywanie towarów. „Zjednoczenie pracowników niewidomych" zdołało zorganizować warsztaty: szczotkarski, torebkarski i meblarsko-koszykowy. Warsztaty te są odpowiednio zorganizowane i możnaby zatrudnić w nich około 300 niewidomych, lecz brak kapitału obrotowego stoi temu na przeszkodzie.

Wobec tego zarząd „Zjednoczenia" zwrócił się do rady miejskiej o udzielenie na kapitał obrotowy jednorazowej subwencji w wysokości 30.000 złotych. Wobec stanu kasy miejskiej jest rzeczą wątpliwą, czy prośba ta będzie uwzględniona.

## Nowe rozporządzenie
O mechanizacji piekarń

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach ogłoszone będzie w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie min. spraw wewn. o wyrobie i obiegu mąki oraz przetworów mącznych. Rozporządzenie to nowelizuje inne rozporządzenia, jakie dotychczas obowiązują w dziedzinie urządzenia, produkcji i mechanizacji piekarń.

Sprawa mechanizacji piekarń jest w powyższem rozporządzeniu postawiona bardziej życiowo. Ze względu na trudności uzyskiwania kredytów na mechanizację, z drugiej zaś strony na konieczność modernizacji piekarń, rozporządzenie ustala, że mechanizacja musi być przeprowadzona najpóźniej w ciągu trzech lat z tem, że wojewodowie będą mogli indywidualnie oceniać czy i komu należy prolongować termin mechanizacji do powyższych 3 lat, w zależności od miejscowości, warunków i szeregu innych czynników.

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dn. 24 b. m., albowiem w tym czasie nabiera mocy rozporządzenie o przymusowej mechanizacji piekarń.

## O estetykę ulic
Walka z brzydkiemi szyldami

Inspekcja budowlana magistratu rozpoczęła energiczną walkę z nieestetycznym wyglądem zewnętrznym stolicy, zwracając specjalną uwagę na wygląd wszelkiego rodzaju szyldów i reklam.

Przed zamawianiem jakichkolwiek reklam i szyldów należy przedtem uzyskiwać uprzednio zatwierdzenie projektów prac przez inspekcję budowlaną. Leży to we własnym interesie przedsiębiorców, albowiem niezatwierdzone projekty będą bezwzględnie usuwane w drodze administracyjnej w bardziej przyśpieszonem niż dotychczas tempie. Pragnąc ułatwić to zadanie, architekt kierujący obecnie tym działem, udzielać będzie zainteresowanym bezpłatnie wszelkich możliwych porad i wskazówek.

Zamieniając szyldy i reklamy należy zwracać się nie bezpośrednio do ich wykonawców technicznych, lecz uprzednio zamawiać projekty u osób kompetentnych (architektów, studentów działu architektury Politechniki Warsz., studentów Szkoły Sztuk Pięknych i t. p.).

## Piękny głuszec
W ogrodzie Zoologicznym

Ogród Zoologiczny w Warszawie otrzymał w darze od dyrekcji lasów państwowych w Białowieży samca głuszca, który jest rzadkim okazem w ogrodach zoologicznych gdyż chowanie go jest nadzwyczaj trudne. Głuszec dostarczony do ogrodu jest wyjątkowym okazem, gdyż w puszczy pozwolił się złapać gołemi rękami. Pomieszczono go w woljerze bażantów. Będzie to ciekawa próba przetrzymania głuszca możliwie długo w warunkach niewoli.

## Okres próbny
urzędników

W związku z opracowywaniem nowych przepisów o stabilizacji urzędników miejskich wysunął magistrat projekt przedłużenia okresu pracy próbnej nowoangażowanych sił. Okres ten trwać ma do 2-ch lat zamiast dotychczasowego okresu 6-miesiecznego.

## Odbudowa sadów
Petycja do magistratu

Wobec strasznych spustoszeń w ogrodach owocowych, jakie wyrządziły zeszłoroczne mrozy, szereg instytucyj dobroczynnych, posiadających ogrody, wystąpił do magistratu z podaniem, aby dział ogrodnictwa miejskiego zbadał drzewostan ich ogrodów i wydał fachowe orzeczenie, jakie drzewa należy usunąć, ponieważ na wiosnę instytucje przystąpią do zasadzania zniszczonych ogrodów nowemi drzewami.

# Wypadki

### Z GŁODU
Padła na ulicy

W Al. Jerozolimskiej 19, zasłabła nagle i upadła 22-letnia Stefanja Raczkowska (Nowogrodzka 17). Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną zasłabnięcia było wycieńczenie z głodu. Po udzieleniu pomocy, R. przewieziono do domu.

* * *

### OFIARY SAMOCHODÓW
Znów dwie osoby pod kołami

Na pl. Teatralnym, róg Bielańskiej, samochód potrącił 59-letniego Lejbę Barbanela, kamasznika, który doznał potłuczenia pośladka i lewego podudzia.

— Na rogu ul. Ciepłej i Grzybowskiej, dostał się pod samochód 21-letni Mojżesz Feldman, kamasznik, który doznał poranienia głowy.

Poszwankowanych opatrzył na miejscu lekarz pogotowia.

* * *

### PRZEZ POMYŁKĘ
napiła się amoniaku

Przy ul. Redutowej 6, napiła się amoniaku przez pomyłkę 21-letnia Lekadja Bulerówna, robotnica, lokatorka tego domu. Lekarz pogotowia, przepłókawszy żołądek, usunął grożące niebezpieczeństwo.

* * *

### W SAMĄ PORĘ NADSZEDŁ
by złapać złodzieja

Lokator domu Kopernika 35, Wacław Mikita, mistrz stolarski, powracając z miasta, natknął się pod drzwiami swego mieszkania na jakiegoś draba, który dużym łomem usiłował wyważyć drzwi.

Na wszczęty alarm dozorca zamknął bramę i wówczas włamywacza ujęto. W komisarjacie okazało się, że jest to notowany już w urzędzie śledczym Zelman Senderowicz. Przesłano go do sądu grodzkiego.



# Z KINOTEATRÓW

STYLOWY: El Gaucho (Douglas Fairbanks) Zaczarowany las (Wł. Starewicz) • Wł. biura: Estefilm.

Prawdziwą ucztę dają nam w „Stylowym", Starewicz i Fairbanks w jednym obrazie to bardzo wiele. I nic to, że obaj nieco starszej są daty. W obecnym sezonie zanosi się na taką posuchę, iż, kto wie, może zdrowiej będzie zaczerpnąć od czasu do czasu, z żelaznego repertuaru. Jeśli już raz skonfrontowano Starewicza z Fairbanksem, potrzeba wglądnąć, co ich łączy, a co dzieli.

Starewicz stwarza bajki bo rozporządza aparatem specjalnie nastawionym na ten rodzaj twórczości. Fairbanks wie, że ze względu na właściwości otoczenia musi w orbitę interesów życiowych wkroczyć. Takich interesów, któreby usprawiedliwiały potrzebną obecność bohatera. Nie będzie to codzienność szara, nasza, znużona, europejska z płytkim agitatorem i dancing - bubkiem — kochankiem na widoku. Bardziej dlań odpowiednim będzie czas przeszły, gdzie zawsze znajdzie się miejsce na junaka, rycerza, bitnego druha, szlachetnego herszta i podobnie. Tu rozchodząc się jeden w swoją drugi (Starewicz) drugi w świat życia (Fairbanks), szukają: jeden, zagubionego życia w bajce (Zaczarowany las, Cudowny zegar) drugi, zagubionej bajki w życiu (Złodziej z Bagdadu. Robin Hood).

Magik Starewicz piętnuje swoją sztukę przedziwną cechą, na którą w tej chwili musimy położyć wielki nacisk, mianowicie, somnambulizmem. Jemu nie wystarcza, sama strona formalna, sam fakt, iż wszystko, co się u niego dzieje jest snem, jest marzeniem. On fakty nurza w jakimś źródle letargicznym, w jakiejś senności, powolności, w absolutnej bezgłośności. Jego sztuka jest klasycznie niema. Tak niema, iż wszelkie prędsze ruchy (skoki rumaka), które przywykliśmy w naszym umyśle zawsze kojarzyć z dźwiękiem, działają na nas komicznie.

Fairbanks — natomiast — ten roztańczony junak przekreśla sobą, swym witalizmem wszelką bierność. On zaczyna się, kiedy z wiatrem staje w pogoń. Kiedy wszystko drży, dźwięczy, szumi, pędzi. I tu pokazuje się wielka sztuka kina. Ono notując całego Fairbanksa — nie każe nam ani przez chwilę tęsknić za brakiem str ny wokalnej. I niech powiedzą, co chcą, nie znać braku!

Sam obraz „El Gaucho" może być wzorem roboty kinematograficznej. Tempo, montaż, gra, szczegóły, epizody — wszystko, doprawdy pierwszorzędne! Jak najwięcej takich obrazów.

Ze swej strony muszę „Stylowemu" serdecznie podziękować za szczęśliwe skojarzenie dwóch luminarzy niemej (bez reszty) sztuki.

H.

### AMATOR SŁONINY
Ujęty podczas kradzieży

W rzeźni miejskiej, przy ul. Namiestnikowskiej 2, na gorącym uczynku kradzieży słoniny, wartości 120 zł., stanowiącej własność Piotra Biechowskiego, ujęto robotnika rzeźni Antoniego Gątkowskiego.

* * *

# TEATRY STOŁECZNE

TEATR WIELKI: W piątek grane będzie arcydzieło Mozarta „Wesele Figara" pod batutą dyrektora Stermicha, w doskonałej obsadzie.

W sobotę powraca na afisz jedna z najpopularniejszych oper Wagnera poetyczny „Lohengrin", z podwójnym występem gościnnym: znakomitej mezzosopranistki Opery poznańskiej dr. Roesslerówny w partji Irtrudy i świetnego tenora polskiego Kazimierza Czarneckiego w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY: Dziś przedstawienie szt. Sheriffa „Kres wędrówki".

TEATR NOWY. Dziś na repertuar Teatru Nowego wchodzi głośna na scenach zagranicznych sztuka O'Neill'a p. t.: „Anna Christie".

Obsadę pełną tej nowości stanowią: pp. Broniszówna (rola tytułowa), Chaveau, Gawlikowski, Hrydziński, Norski, Niwiński, Kiernocki. Reżyserja p. Radulskiego.

Nowe efektowne dekoracje pomysłu p. Drabika. Przekład p. F. Sobieniowskiego.

TEATR LETNI: Dziś po dłuższej przerwie pełna humoru i zarazem sentymentu lekka komedja Stefana Krzywoszewskiego „Panienka z dancingu", która w ubiegłym sezonie cieszyła się wielkiem powodzeniem.

TEATR POLSKI: Gra codziennie z wielkiem powodzeniem świetną sztukę paryską „Pan Topaz".

W niedzielę o godz. 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Dwaj panowie „B"

W czwartek dn. 28 b. m. premjera „Rewizora" Gogola.

TEATR MAŁY. — Dziś i jutro ciesząca się dużem powodzeniem komedja Molnara „*Olimpja*".

W niedzielę o godz, 4-ej popoł. po cenach zniżonych „Koniec p. Cheyney".

We wtorek 26 b. m. „Czarujący emeryt" Rapackiego (syna).

# WIDOWISKA

OPERETKA REPREZENTACYJNA. Nowy świat 63. Początek przedstawień o 7.30 i 9.45. „Jedna, jedyna noc" zgromadzi codziennie tłumy, darzące oklaskami Rapacką, Wawrzkowicza i Szczawińskiego.

Ilu zyskałeś nam nowych abonentów?

OPERETKA L. MESSAL. Marszałkowska 114. Dziś i codziennie „Złociste marzenie" operetka w 3 aktach, muzyka Hugona Hirscha,

TEATR ATENEUM. Ul. Czerwone go Krzyża 20. — Dziś komedja Dymowa „Bronx-Express" w reżyserji Krasnowieckiego.

TEATR MORSKIE OKO: Codziennie wielka rewja inauguracyjna p. t.: „Cała Warszawa".

TEATR QUI PRO QUO. — Wielka rewja akualna „Coś wisi w powietrzu".

## MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowym koncertem symfonicznym dyrygować będzie profesor Akademji muzycznej w Budapeszcie Nandor Zsolt. W programie muzyka polska i węgierska.

Muzykę polską reprezentują Karol Szymanowski ze swoją trzecią symfonją, w której partję sopranową odśpiewa p. Janina Turczyńska.

Muzyka węgierska reprezentowana będzie przez całą grupę kompozytorów tej narodowości z Bartokiem Hubay'em, Weinerem, Buttykay'em na czele.

W koncercie weźmie również udział świetny wiolonczelista Arnold Földezy, który odegra koncert Hubay'a.




CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych 20 groszy. Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 50 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji Krak. Przedm. 71. Telefon Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.

Redaktor odpowiedzialny: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Domu Prasy Katolickiej)